Rok VIII. Nr. 33. Sosnowiec, czwartek 2 lutego 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**

...ministracji: ...a, te- ...n re- ...fon re- dak... i dru- ...n. 94.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

304 247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 1-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14 te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Prezydent Hindenburg rozwiązał Reichstag.

Nowe wybory 5 marca. — Krwawe zajścia w Berlinie.

BERLIN, 1. 2. (wł.) Sytuacja polityczna w Niemczech... poczyna się wyjaśniać.

Miast deklaracyj rządu — Hitler postanowił zaskoczyć opinję faktami. Wszystko przemawia za tem, że rząd Hitlera — będzie rządem dyktatury, rządem powolnym w rękach junkrów.

Dziś wieczorem rząd przedstawił się prezydentowi Hindenburgowi.

Na konferencji powzięto brzemienne uchwały: **postanowiono rozwiązać Reichstag i wyznaczyć termin nowych wyborów do Reichstagu na 5 marca br.**

Hugenberg żądał na konferencji, by wbrew konstytucji, nie wyznaczać terminu nowych wyborów do Reichstagu, co utrwaliłoby pozycję rządu w kraju.

Prezydent Hindenburg po dłuższej dyskusji nie przychylił się do żądań Hugenberga i **wyznaczył termin wyborów na 5 marca.**

Wiadomość o tem wpłynęła ujemnie na przebieg rokowań Hitlera z centrum.

W Berlinie i w Niemczech decyzja prez. Hindenburga wywołała wielkie wrażenie.

Dziś rano doszło w stolicy Niemiec do ponownych krwawych starć.

W dzielnicy Wilhelmsburg w biurach kolejowych jeden z urzędników komunistycznych przekonań wkroczył do jednego z pokojów i strzelił dwukrotnie do siedzących przy biurkach kolegów - hitlerowców, poczem dał strzał w swoją skroń.

Jeden z urzędników zmarł na miejscu, drugiego, jak również zamachowca w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

ś. † p.

Antoni Barglicki

Szofer Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu

opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 31 stycznia, przeżywszy lat 25.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek, dnia 2 bm. z domu żałoby przy ul. Rudnej Nr. 17, o godz. 2.30 popołudniu do kościoła na Pogoni, a następnie na cmentarz w Sosnowcu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół znajomych, pogrążeni w nieutulonym żalu

Matka, Żona i Rodzina

ś. † p.

WŁADYSŁAW STOKSIK

FRYZJER

opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 30 stycznia 1933 r., przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok ze szpitala na Lepiankach dn. 2 lutego 1933 r. o godzinie 3 popołudniu na cmentarz sosnowiecki.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w nieutulonym żalu

MATKA, SIOSTRA I BRAT.

W DNIU IMIENIN PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 1. 2. (wł.) — Premjer Prystor w imieniu rządu i swoim złożył dziś życzenia imieninowe prezydentowi Rzplitej. Następnie członkowie rządu złożyli podpisy w księdze audjencjonalnej na Zamku, p. prezydent bowiem był nieobecny i spędził dzień dzisiejszy w Spale.

POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 1. 2. (wł.) Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1933-34. Sprawozdanie złoży generalny referent poseł Miedziński.

ZGON SĘDZIWYCH EMIGRANTÓW POLAKÓW.

DETROIT, 1. 2. (PAT). W stanie Michigan zmarł jeden z najstarszych wychodźców polskich Michał Sławiński, który przybył do Ameryki 60 lat temu. Pozostawił on kilkudziesięciu wnuków, prawnuków i praprawnuków. Również w stanie Michigan zmarła przeżywszy lat 105 Józefa Nowicka. Pozostawiła ona 70 wnuków, prawnuków, i praprawnuków.

KWINTO — ZŁOŚLIWY BANKRUT.

WARSZAWA, 1. 2. (wł.) — Sąd handlowy w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę upadłości osławionego bankiera Kwinty.

Sąd doszedł do wniosku, że Kwinto popełnił złośliwe bankructwo i postanowił odpis swojej uchwały przesłać prokuratorowi.

Kwinto odpowiadać więc będzie jeszcze za ukrywanie majątku przed wierzycielami, za co grozi kara według nowego kodeksu karnego do 5 lat więzienia.

DEMONSTRACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

WARSZAWA, 1. 2. (wł.) — Organizacje pracowników umysłowych postanowiły urządzić w dniu 3 lutego demonstrację, polegającą na urządzeniu pochodu z pod lokalu urzędu pośrednictwa pracy pod gmach sejmu, gdzie delegacja złoży memorjał w sejmie i senacie w aktualnej sprawie świadczeń socjalnych.

MANDŻURJA ZA TYBET.

Angielsko - japońskie szacherki.

LONDYN, 1. 2. „Daily Herald" w telegramie z Genewy zamieszcza sensacyjną wiadomość o porozumieniu angielsko - japońskiem w sprawie Mandżurji i Tybetu. Wzamian za poparcie tezy japońskiej w sprawie Mandżurji przez Anglję, **rząd japoński ma zgodzić się na formalne ogłoszenie niepodległości Tybetu i oddanie tego państwa pod protektorat angielski.**

Dziennik przypomina pogłoski, kursujące w roku 1925, według których między Dalaj Lamą, a rządem angielskim w Indjach zawarte zostało porozumienie. Treścią tego porozumienia była pomoc wojskowa Anglji Dalej Lamie w razie natarcia wojsk chińskich na Tybet.

Rezultatem tego porozumienia było dostarczenie przez Anglję Dalaj Lamie amunicji, samolotów, przyczem do Tybetu udali się angielscy instruktorzy wojskowi.

Niesamowity dramat w wagonie.

Kupiec zastrzelił oficera

LWÓW, 1. 2. — Wczoraj w nocy w przedziale II klasy między Lwowem a Zimną Wodą rozegrała się ponura tragedja, zakończona śmiercią porucznika 6 p. lotniczego ze Lwowa **Kazimierza Smolińskiego.**

Por. Smoliński spędził wieczór w towarzystwie swego przyjaciela, kupca Włodzimierza Jednoroga. **Podczas uczty obaj postanowili pozbawić się życia gdzieś za miastem. Napisali obaj listy pożegnalne do przyjaciół i władz, w których zawiadamiają, iż popełniają samobójstwo z powodu zniechęcenia do życia i proszą, aby nie prowadzono dochodzenia i nie robiono żadnych trudności nikomu z ich przyjaciół.**

O godz. 12-ej przyszli na dworzec, wykupili bilety i wsiedli do pociągu, odjeżdżającego o północy w stronę Przemyśla. Przed Zimną Wodą Jednoróg strzelił do por. Smolińskiego, kładąc go trupem na miejscu, następnie skierował rewolwer do swej skroni, broń jednak się zacięła. Podziałało to otrzeźwiająco na kupca, zamroczonego alkoholem. Pociągnął za hamulec bezpieczeństwa i począł wzywać pomocy. Pociąg zatrzymano.

Gdy okazało się, że por. Smoliński nie żyje, pociąg ruszył w dalszą drogą i w Zimnej Wodzie przekazano zabitego, jak i zabójcę władzom policyjnym. Jednoróg złożył obszerne zeznania wobec komendanta posterunku w Zimnej Wodzie.

W kieszeni jego znaleziono listy pożegnalne, świadczące, iż chciał on również popełnić samobójstwo.

Dziś rano wyjechała ze Lwowa do Zimnej Wody komisja sądowo - lekarska oraz przedstawiciele władz wojskowych, celem podjęcia dochodzeń.

Nie będziemy dopłacali do lekarstw w kasach chorych

UCHWAŁA KOMISJI OCHRONY PRACY.

WARSZAWA, 1. 2. (wł.) — Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała dziś w dalszym ciągu nad ustawą o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Komisja powzięła dziś dwie ważkie uchwały:

1) Postanowiono, wbrew pierwotnym zamierzeniom, znieść dopłatę do lekarstw w kasie chorych i 2) powołać do życia instytucję izby ubezpieczeń społecznych, w zakres działalności, której wchodziłyby sprawy kasy chorych, ubezpieczenia pracowników fizycznych na wypadek braku pracy, emerytury i sprawy podlegające ZUPU.

Katastrofa po tryumfie

Szybowiec strzaskany przez wichurę.

WIEDEŃ, 1. 2. — Wybitny pilot szybowcowy Kronfeld dokonał sensacyjnego lotu na szybowcu z Wiednia do Semmeringu i pomimo silnego wiatru wylądował pomyślnie po dokonaniu lotu w ciągu godziny i 40 minut.

Lot ten jest o tyle sensacyjny, że po raz pierwszy w dziejach szybownictwa Kronfeld przewiózł na szybowcu pocztę, w ilości 9 worków, zawierających 20.000 listów i kart pocztowych.

Po dokonaniu tego lotu Kronfeld spróbował ponownie przelecieć nad Semmeringiem. Mimo nadchodzącej burzy udało mu się wylądować w pobliżu Semmeringu.

W chwilę potem wichura porwała szybowiec i strzaskała.

Lotnik nie poniósł żadnego szwanku.

DELEGACJA POLSKA UDAJE SIĘ DO SOWIETÓW.

WARSZAWA, 1. 2. (wł.) — W poniedziałek udaje się do Sowietów delegacja polskich sfer gospodarczych, celem przeprowadzenia rozmów o zawarcie nowej umowy handlowej pomiędzy Polską i Sowietami.

25 GROSZY ZA OGON SZCZURA.
Projekt kamieniczników łódzkich.

ŁÓDŹ, 1. 2. — Z oryginalnym projektem wystąpili do magistratu łódzkiego właściciele domów w Łodzi.

Zaproponowali mianowicie aby magistrat wyasygnował 50.000 złotych na walkę z plagą szczurów i z tego funduszu płacić po 25 groszy za każdego szczura.

Kto przyniósłby do magistratu ogon szczura dostawałby za niego 25 groszy.

Kamienicznicy łódzcy zapewniają. że ten sposób walki z plagą szczurów dałby znacznie lepsze rezultaty niż dotychczas stosowane trucie szkodliwych gryzoniów cebulą morską.

SYBERYJSKIE MROZY NAD ADRJATYKIEM.

BEOGRAD, 1. 2. — Mrozy w całej Jugosławji dochodzą do rozmiarów niepokojących, zwłaszcza. że meteorologowie przewidują dalszy spadek temperatury.

Według ostatnich notowań w Nowi sadzie termometr wskazywał — 25 st., w Beogradzie — 20 st., w Krossewacu — 26 st.

Najniższa jednak temperatura objęła wybrzeże Adrjatyku. W Dubrowniku rtęć opadła do — 30 st.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

WARSZAWA, 1. 2. — W dzisiejszem ciągnieniu 3 proc. pożyczki budowlanej padły następujące wygrane:

Zł. 250.000 na nr. 240862.

Zł. 50.000 na nr. 287304.

Zł. 10 000 na nry: 866082 655613 542086 250587 687769 375623 332479 686539 34248 757602.

Życie gospodarcze

GIEŁDA.

Dol. St. Zjedn. 8.92.25.

Rub. zł. 4.68.5; rub. sr. 1.34; sr. bil. ros. 0.6

Berlin 212.15; Gdańsk 173.6; Belgja 124.05; Holandja 359; Kopenhaga 140; Londyn 30.3; N. Jork 8.92.3; (kabel 8.82.7); Paryż 34.85; Szwajcarja 172.75; Włochy 45.68; Czerwoniec 1.1.

3 pr. poż. bud. 41.75; dol. 56.75; 5 pr. poż. konw. 41.5; 10 pr. poż. kol. 100; 5 pr. poż. kol. 38; 6 pr. poż. dol. 57.25; 7 proc. poż. stab.. 56.25; 4 proc. poż. inw. 103 (serje 108).

B. Polski 81; Lilpop 110.5; Modrzejów 3; Pocisk 1.6; Starachowice 8.25

Kanclerstwo Hitlera.

Zamianowanie Hitlera kanclerzem Rzeszy wywołało wrażenie bardzo silne. Zrozumiano to — i słusznie — jako zapowiedź przełomowych chwil tak dla Niemiec jak dla Europy, jako wypadek o nader dalekich konsekwencjach.

Okazuje się w świetle tego faktu, że w prononsowanym „zmierzchu Hitlera" i jego armji brunatnych koszul było nieco przesady. Choćby szereg zjawisk świadczył o procesie rozkładu ideowego i organizacyjnego w szeregach narodowych socjalistów choćby żywiołowe crescendo, w jakiem dotąd szedł Hitler, ulec miało zahamowaniu, rzeczą bezsporną pozostanie że teraz właśnie sprawa doszła do punktu kulminacyjnego. Teraz ostatecznie i decydująco rozstrzygnie się kierunek Niemiec — bez kompromisów bez mądrej gry stesemannowskiej, bez maski.

Hitler wziął odpowiedzialność za wykonanie swego programu. Będzie musiał realizować swe weksle, jakich wiele wydawał na prawo i lewo. A jeśli ich nie wykupi, zszarzeje i rozsypie się, bo całą jego siłą był dotąd kapitał obietnic.

Nie jest w tej chwili sprawą jasną intencja, jaka przyświecała Hindenburgowi. Wiadomo, że dymisję gabinetu Schleichera spowodował prezydent Rzeszy osobiście. nie godząc się na rozwiązanie parlamentu. Niemal bezpośrednio potem przy współudziale von Papena nastąpiło powierzenie kanclerstwa Hitlerowi i zatwierdzenie. Wynikałoby z tego, że rzecz była przygotowana jeszcze za rządów Schleichera w ciszy prezydjalnego gabinetu. Chodzi tylko o to, czy powołanie nowego rządu z tak niedwuznaczną marką narodowo - socjalistyczną jest manewrem antyhitlerowskim, obliczonym na rychłą kompromitację kandydata na dyktatora, czy też wynikiem decyzji, że zbawienie Niemiec leży — w Hitlerze.

Na razie zapowiadają się groźne komplikacje wewnętrzne. Lewica zapowiada najostrzejszą walkę i na pierwszy ogień wysuwa widmo strajku generalnego. Rządy kilku krajów związkowych jeszcze wcześniej przestrzegały przed nominacją, prowokującą najgłębsze przesilenie polityczne. Pogróżki te i przestrogi nie odniosły skutku i karta została rzucona.

Dla Polski i jej interesów takie wyrzucenie głównego i najbardziej bojowego atutu Niemiec jest wypadkiem raczej korzystnym. Praktyka wykazała, że najniebezpieczniejsza dla nas jest ta taktyka niemiecka, która usypia czujność światowej opinji i zdobywając na pozór drobne ustępstwa w sumie punkt po punkcie odrabia klęskę i podważa pokój wersalski. Hitler opinji nie będzie usypiał; małe etapy nie mogą mu wystarczyć. Będzie musiał dobrowolnie czy z konieczności wywiesić swój maksymalny program, który jeszcze wciąż budzi w opinji światowej zgrozę i odrazę. Jeżeli znów główny atak skieruje ku rewizji granic wschodnich, to moment obecny w polityce międzynarodowej zastanie go w pozycji słabej. Niemcy jeszcze nie są dostatecznie silne, ani Polska dość izolowana, by atak taki miał jakiekolwiek szanse sukcesu.

Dlatego ze spokojem, choć z czujną uwagą śledzić będziemy dalszy przebieg wypadków w Niemczech. Przewija się bowiem w oczach naszych dramatyczna i niezmiernie interesująca taśma historji.

Nie damy sobie wydrzeć zwycięstwa
Wielkie przygotowania lotnictwa włoskiego.

W Orbetelo koło Pizy, gdzie znajduje się wyższa włoska szkoła morskiej nawigacji lotniczej, wre gorączkowa praca. Około 80 pilotów, mechaników i radjotelegrafistów przechodzi tam specjalny kurs, przygotowując się do wielkiego raidu grupowego przez północny Atlantyk.

Raid ten podjęty będzie na wiosnę. Poprowadzi go osobiście włoski minister lotnictwa, generał Italo Balbo.

Prawdopodobnie już w maju z Orbetelo wyruszy 20 wodnosamolotów, przeleci Alpy, osiądzie na jeziorze Bodeńskiem ,później wodować będzie na Renie, skąd przez Szkocję i Islandję ma dotrzeć do brzegów Grenlandji, aby stamtąd przez Saint Laurent i nad wielkiemi jeziorami amerykańskiemi dolecieć do jeziora Michagan, u wrót miasta Chicago.

Załogę każdego wodnosamolotu stanowić będzie dwu pilotów, mechanik i radjotelegrafista.

Termin startu zostanie obliczony tak, aby lotnicy włoscy przybyli do Chicago w dniu otwarcia wielkiej wystawy światowej i byli obecni przy odsłonięciu pomnika Krzysztofa Kolumba, ofiarowanego miastu Chicago przez kolonję włoską tego miasta.

Do raidu użyte będą samoloty Savoia 55, na których piloci włoscy dokonali przed dwoma laty historycznego lotu grupowego przez południowy Atlantyk z Afryki do Brazylji. Do raidu wystartowało wówczas 14 samolotów, do celu przybyło 12. Coprawda triumf ten okupiło życiem 5 lotników ,ale zamierzenie zostało spełnione — eskadra włoska przeleciała Atlantyk.

Raid zamierzony przez lotników włoskich jest jednym z punktów programu obchodu dziesięciolecia faszyzmu i celem jego jest — jak się wyraził Mussolini — „rozsławienie tężyzny i siły lotnictwa włoskiego".

Ambicja włochów jest postawić lotnictwo na najwyższym poziomie. Rząd nieszczędzi sił i środków na rozwój włoskiej floty powietrznej. Włosi marzą, aby Italja stała się królową powietrza, tak jak Anglja jest królową mórz.

To też ogromnie boleśnie odczuli włosi swą ostatnią porażkę na międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych t. zw. Challenge 1932, gdzie musieli ustąpić miejsca polakom i niemcom.

Cios ten był dla nich tem dotkliwszy, że włożyli w przygotowania do zawodów olbrzymi wysiłek i znaczne sumy pieniędzy. Rząd włoski nie szczędził kosztów, aby tylko zdobyć pierwsze miejsce, gdy tymczasem my, skromnemi bardzo stosunkowo środkami przygotowaliśmy się do konkursu. Skromny nasz budżet lotniczy wymagał, aby w organizacji naszej drużyny lotniczej w Challenge'u 1932 wzięło udział całe społeczeństwo.

Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej waasygnowała na wyekwipowanie naszych zawodników 100 tysięcy złotych, zebranych drogą 50-groszowych składek swych członków. Nie należy zapominać, że również 50-groszowych składek zbudowane zostały warsztaty doświadczalne na Okęciu i instytut aerodynamiczny, dzięki którym powstał zwycięski samolot ś. p. por. Żwirki.

W przyszłym roku organizacja zawodów międzynarodowych spada na Polskę.

Pamiętajmy, że zarówno niemcy jak i włosi będą czynili jak największe wysiłki, aby wydrzeć nam, zdobyty przez por. Żwirkę i inż. Wigurę, puhar międzynarodowy.

Musimy więc dołożyć wszelkich starań ,aby zachować tę nagrodę. Do walki o zwycięstwo polskich skrzydeł stanąć winno całe społeczeństwo, wstępując w szeregi LOPP. ,aby zgodnym wysiłkiem dać polskim pilotom niezbędne środki do walki i zwycięstwa.

M. Z.

Katastrofa lotnicza

GNIEZNO, 1. 2. — Poważna katastrofa lotnicza wydarzyła się tu wczoraj.

Samolot wojskowy wskutek defektu, motoru runął na ziemię, spadając do ogrodu zakładu św. Jana przy ul. Szpitalnej.

Z pod szczątków rozbitego samolotu wydobyto ciężko rannych ppor. Turka i pilota Schultza.

Obu ciężko rannych odstawiono do szpitala miejskiego.

Ratowanie skarbu Francji.
KOMPROMISOWE PLANY NOWEGO MINISTRA.

PARYŻ, 1. 2. — Mimo, iż dotychczas żadna frakcja parlamentarna nie wypowiedziała się wyraźnie przeciwko rządowi Daladier, w kołach politycznych nie wróżą długiego istnienia nowemu gabinetowi.

Losy nowego rządu zależą od nowego planu budżetowego, nad którym pracuje od wczoraj nowy minister finansów Bonnet ze swymi doradcami. Z pierwszych informacyj wynika, iż rząd będzie się starał załagodzić niezadowolenie urzędników i inwalidów z powodu projektów zbyt wysokiego obniżenia płac, które doprowadziły do wrzenia wśród zainteresowanych i licznych demonstracyj.

Bonnet doszedł do przekonania, iż deficyt obliczony przez poprzedniego ministra finansów Cherona w wysokości 10 i pół miljarda franków jest zbyt wysoki, w rzeczywistości bowiem deficyt wynosi tylko 6 miljardów.

Bonnet zamierza pokryć ten deficyt przez pożyczkę wewnętrzną w wysokości 3 i pół miljarda franków, przez nowe oszczędności w wysokości półtora miljarda i nowe podatki, które mają przynieść jeden miljard.

———oOo———

TRAMWAJ W MIESZKANIU.
Dziesięć osób rannych.

PARYŻ, 1. 2. W miasteczku Thiais (departament Sekwany) zdarzył się szczególny wypadek.

Pędzący ze znaczną szybkością tramwaj międzymiastowy wykoleił się, skręcając na chodnik i z taką siłą uderzył w ścianę domu, że wybił w niej otwór i wjechał do mieszkania.

Niezwykłym zbiegiem okoliczności motorniczy, ani nikt z lokatorów mieszkania nie poniósł szwanku, natomiast 10 pasażerów odniosło rany.

JACY LUDZIE ZNAJDUJĄ SIĘ W OTOCZENIU STALINA.

W rocznicę śmierci Lenina (zmarł jak wiadomo 21 stycznia 1924) specjalną aureolą otoczono Stalina, którego we wszelkich przemówieniach podnoszono, jako jedynego interpretatora leninizmu w czystej jego formie. Stalin bezsprzecznie jest obecnie centralną figurą w związku Sowietów.

Jednak jego otoczenie, koło jego najbliższych współpracowników, w ciągu ostatnich dziewięciu lat (od śmierci Lenina) znacznie się zmieniło, bowiem z kierowniczych kół komunistycznych w tym czasie wykluczono szereg opozycjonistów prawicowych i lewicowych (trockiści, zwolennicy kierunku prawicowego itp.). Obraz dzisiejszego otoczenia Stalina mogliśmy zaobserwować na uroczystości urządzonej z okazji rocznicy śmierci Lenina w moskiewskim teatrze wielkim.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: Kaganowicz, dzisiejszy ideolog stalinowskiej „generalnej linji" i stalinowskiego pojmowania gospodarki komunistycznej, Ordżonikidze, Mikojan, Kujbyszew, Postysmow, Andrejew, Waroszyłow, Kalinin, Sulimow i inni.

Największe wpływy w związku Sowietów, jak się zdaje, ma po Stalinie Kaganowicz, któremu też plenum centralnego komitetu wykonawczego powierzył wygłoszenie referatu o sytuacji kolektywnych gospodarstw. Wielkiem zaufaniem u Stalina cieszy się również Postyszew i Ordżonikidze (ostatni również gruzin ,tak jak Stalin). Obecne koła kierownicze starają się zachować jednomyślność i unikają tarć, tak aby nie osłabiono „hartu stali". Pseudonim Stalin pochodzi od stali, które to słowo ma takie samo znaczenie w języku polskim jak i rosyjskim).

Moratorjum na długi.
Porozumienie angielsko-amerykańskie.

LONDYN, 1. 2. — Prasa angielska żywo interesuje się rozmowami prowadzonemi w Waszyngtonie Lindseya z prezydentem Rooseveltem na temat długów wojennych.

Z doniesień dzisiejszych wynika, że między obu mężami stanu osiągnięto zostało porozumienie, polegające na tem, że, o ile do terminu płatności najbliższej raty dłużniczej, tj. do 15 czerwca nie uda się uregulować całego zagadnienia długów, wówczas prezydent Roosevelt ogłosi nowe moratorjum dla długów wojennych.

MUSI BYĆ LEPIEJ.

Trzeba wyzwolić twórcze siły narodu!

Dyskusja w komisji budżetowej sejmu, skupiła na sobie wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa.

W przeciwieństwie do debat na terenie posiedzeń plenarnych naszego parlamentu, gdzie każde niemal przemówienie nosi zwykle piętno zewnętrzności, obliczone jest bowiem na ten zewnętrzny fakt, jaki mowa pana posła wywoła wśród wyborców — przemówienia w komisjach cechuje znacznie większa doza rzeczowości. W komisjach przemówienia wygłaszane są wobec niewielkiej liczby osób, przyczem zawsze obracają się one dookoła konkretnych zagadnień. Głos zabierają zwykle (nie zawsze coprawda) fachowcy, rzeczoznawcy i t. zw. „spece", nic więc dziwnego, że przemówienia ich słuchane są i czytane później z ciekawością.

Nie znaczy to, oczywiście, aby nasi posłowie opozycyjni, zawsze szukający okazji do popisów demagogicznych, umieli się utrzymać w czasie obrad komisji budżetowej na tym niezbędnym poziomie rzeczowości. Niemniej, oceniając obrady ze stanowiska ogólnego, stwierdzić należy dość wysoki ich poziom, co przedewszystkiem przypisać można wybitnemu udziałowi w pracach komisji przedstawicieli rządu.

Co wskazały nam te obrady? Czego nas one nauczyły? Jakie nam dały wskazania?

Dyskusja budżetowa ma zawsze to do siebie, że porusza całokształt wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji państwa na różnorodnych tej sytuacji odcinkach. Ponieważ przemawiają „spece", ludzie temi odcinkami dowodzący, bądź orjentujący się w poszczególnych zagadnieniach, przeto uważny słuchacz lub czytelnik tych wywodów ma możność wyrobienia sobie poglądu na omawiane sprawy.

Centralnym punktem zainteresowań była — jak zwykle w obecnych czasach — nasza sytuacja gospodarcza. Ona, jej rozwój, polepszanie się bądź pogarszanie, warunkuje zawsze taki lub inny przebieg wydarzeń w dziedzinie gospodarki budżetowej państwa.

„Ogólna sytuacja gospodarcza — mówił p. minister skarbu — jest tym czynnikiem zasadniczym, tym czynnikiem prymordjalnym, decydującym o dochodach, które będzie mogło ściągnąć ministerjum skarbu".

Od kształtowania się tej sytuacji zależeć będzie, czy wpływy przewidziane w naszym nowym budżecie na rok 1933/34 zwiększą się, czy spadną, a w związku z tem przecież pozostaje kwestja deficytu, obliczanego na ten rok na 390 milj. zł. Jest to suma poważna, ale dziś jeszcze tylko teoretyczna. Jeżeli bowiem sytuacja ekonomiczna kraju nie dozna dalszego pogorszenia, jeżeli ona poprawi się, jeżeli w ślad za tem poprawią się dochody obywateli i wzrosną wpływy skarbowe — to straci na swej sile groza, jaką dziś w niektórych kołach cyfra ta wywołuje.

Trzeba stwierdzić że w świetle dyskusji na sejmowej komisji budżetowej uważnemu jej obserwatorowi nie nasunęły się wnioski pesymistyczne. Przemówienia ministrów resortów gospodarczych roztoczyły przed nami pełny obraz tych prac i tych wysiłków, jakie rząd już podjął i jakie w najbliższej przyszłości podjąć zamierza. Dały nam one ogólną syntezę tych prac, rozproszonych w wielu dziedzinach i prowadzonych na licznych odcinkach; pozwoliły uchwycić logiczne związki, istniejące między poszczególnemi działaniami dla niejednego może dotychczas niedostrzegalnemi, pozwoliły stwierdzić, że jednak aparat administracyjny państwa ożywia jasna myśl przewodnia walki z trudnościami i zdecydowana wola wytrwania pośród tych trudności, występujących nietylko u nas; uprzytomniły nam, że — pomimo wszystko co się mówi — ostrość procesów kryzysowych została w ostatnich miesiącach stępiona, ich bieg spadkowy w licznych dziedzinach gospodarstwa narodowego zahamowany, gdzieniegdzie nawet odwrócony ku górze; uczyniły jasnem, że poszczególne posunięcia rządu i prace, jak np. w dziedzinie zniżki cen przemysłowych, obniżenia kosztów kredytu, sanacji finansowej rolnictwa, unormowania ubezpieczeń społecznych, rozwinięcia robót publicznych — te poszczególne fragmenty bądź etapy jednej wielkiej akcji, mającej na celu powrót do równowagi, zwichniętej przez kryzys ogólnoświatowy, wyzwolenie w tej drodze sił twórczych, które narazie przygasły, pobudzenie ich do działań i do wzmożenia obrotów gospodarczych, warunkujących zkolei wejście na bitą drogę poprawy.

„Akcja rządu — stwierdził minister Zawadzki, którego przemówienie, wygłoszone pod koniec prac komisji, było doskonałą syntezą linji kierunkowych rządu — od dłuższego czasu jest skierowana ku temu, żeby pobudzić inicjatywy społeczne, stworzyć im odpowiednie warunki i jednocześnie ułatwić ich działanie".

W tem leży istota zagadnienia: trzeba nam dzisiaj pobudzić inicjatywę społeczną, sprząc jej wysiłki z wysiłkami rządu, iść naprzód, walczyć i nie cofać się pośród biadań i narzekań.

Przegląd prac i głosów z terenu sejmowego, oczywiście nie tych zgryźliwych i zakłamanych, ale tych, które śmiało patrzą w oczy przyszłości i przyszłość tę chcą tworzyć, nie zważając na piętrzące się trudności — każe nam wnioskować, że znajdujemy się na właściwej drodze do wyzwolenia sił twórczych narodu i przezwyciężenia kryzysu.

Nie mamy powodów do czarnowidztwa, choć nie możemy oczywiście zamykać oczu na to, że sytuacja nasza jest trudna. Mówił minister skarbu, że jesteśmy w tej trudnej sytuacji nie od dziś, ale od lat dwóch i wyraził przekonanie, że jak przez te dwa lata dawaliśmy sobie z temi trudnościami radę, tak i w dalszym ciągu radę sobie damy.

O to przeświadczenie przedewszystkiem dziś chodzi. Ono musi być tą orjentacją i tą nauką, którą społeczeństwo wynieść powinno z obrad komisji budżetowej

J. R-ski.

HITLER I JEGO RZĄD.



Pierwszą czynnością rządu Hitlera było przyjęcie pięknej pozy przed aparatami ...fotografów prasowych. Fotografja ta, którą dziś reprodukujemy wystarczyć musi w Niemczech za deklarację rządową, która wprawdzie nie złagodzi kryzysu i bezrobocia, ale jest wymownym dokumentem chwili.

Inżynierowie polscy swą pracą i jej rezultatami wykazali fachową wiedzę i zdolności.

OŚWIADCZENIE STOWARZYSZEŃ INŻYNIERÓW POLSKICH.

Zarządy podpisanych stowarzyszeń inżynierów polskich, obejmujących wszystkich zrzeszonych inżynierów polaków, pracujących na Śląsku, składają niniejsze oświadczenie:

Pan minister przemysłu i handlu w komisji sejmowej z żywem oburzeniem wspomniał o zarzucie, dotykającym polskiego inżyniera ze strony pewnego grona osób, które na wysokich stanowiskach przemysłu śląskiego powinny brać żywy udział w jego kierownictwie.

Zarzut ten wyraża się w poglądzie, jakoby polski inżynier nie był dostatecznie przygotowany do kierowania losami przemysłu polskiego. **Zarządy stowarzyszeń inżynierskich wdzięczne są panu ministrowi przemysłu i handlu za jego gorący protest w obronie inżyniera polskiego i oświadczają, że zawsze może liczyć na ich oddaną i głęboko fachową pracę.**

Zwątpienia mogą ogarniać tylko ludzi. którzy nie chcą się zaznajomić z ogromem wykonanej już pracy inżynierów polskich na Górnym Śląsku, względnie wysłuchają jednostronnych oświetleń strony niemieckiej, nie chcącej za żadną cenę dopuszczać inżynierów polskich do kierowniczych stanowisk. Krótkie to oświadczenie nie pozwala w swych ramach złożyć dowodów rezultatów pracy naszej, jednak faktem pozostaje, **że wszędzie tam, gdzie faktycznie kierownictwo objęli inżynierowie polacy, przedsiębiorstwa zostały postawione wysoko pod względem technicznym, przy jednoczesnem zwiększeniu bezpieczeństwa pracy i zmniejszeniu kosztów produkcji i niejednokrotnie zostały uratowane od zagłady, do której je doprowadzała gospodarka poprzedników.**

Praca inżyniera polskiego zmusiła nawet przeciwników do jej uszanowania. Spokojni o szczere wysiłki swych członków na wszelkich stanowiskach dla dobra sprawy polskiej i przemysłu górnośląskiego oświadczamy, że mimo zwątpień ludzi nieświadomych lub małego ducha, gotowi do poświęceń, uzbrojeni w dostateczną wiedzę z korzyścią dla kraju potrafimy kierować przemysłem górnośląskim.

Polskie stow. inż. i techn. woj. śl. — Stowarzyszenie hutników polskich.
Zawodowy związek polskich inż. i tech. woj. śl.
Stow. polskich inż. górniczych i hutniczych, koło śląskie.
Związek inżynierów chemików, okreg śląski.
Związek polskich inżynierów kolejowych koło Katowickie.

Swięto Matki Boskiej Gromnicznej.

Czterdziestego dnia po Bożem Narodzeniu, 2 lutego obchodzimy święto Matki Boskiej Gromnicznej, zwane też świętem Oczyszczenia N. Marji Panny lub świętem Ofiarowania Pana Jezusa. Marja i Józef zanieśli małego Jezusa Ta uroczystość przypomina nam, że (czterdziestego dnia po narodzeniu) do kościoła w Jerozolimie i ofiarowali Go Bogu. Marja złożyła przytem za siebie ofiarę oczyszczenia: parę gołębi. Tak nakazywało prawo Mojżeszowe. Z natchnienia Ducha Świętego przyszedł wtedy do kościoła świątobliwy starzec Symeon, wziął Dzieciątko Jezus na ręce i rzekł: „Teraz, Panie, weź mnie z tego świata, bom już widział Zbawiciela, który jest światłem na oświecenie pogan i chwałą ludu izraelskiego".

Kapłan święci w tym dniu gromnice, czyli świece woskowe. Jest zwyczaj, że wierni zapalają taką gromnicę podczas burzy dla oddalenia gromów i piorunów (stąd nazwa: gromnica), pozatem palącą gromnicę daje się do ręki umierającym. Gorejąca, świeca oznaczać ma Chrystusa, którego Symeon nazwał „światłem na oświecenie pogan". Jak światło ciemność rozprasza, tak Chrystus swem przyjściem usunął ciemnotę pogaństwa.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej obchodzono w Jerozolimie już w drugiej połowie V wieku procesją z zapalonemi świecami. Najprawdopodobniej tam to święto najpierw zaprowadzono, skąd rozpowszechniło się po całym świecie. Inni badacze twierdzą znowu, że święto M. B. Gromnicznej powstało w Rzymie jako przeżytek pogańskich uroczystości na cześć bożków Pana i Plutona, w czasie których urządzano pochody z pochodniami i rozmaite zabobonne oczyszczenia.

Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej jest ostatniem świętem okresu Bożego Narodzenia. W związku z tą cechą święta chowa się tego dnia żłobki po kościołach, jeśli nie usunięto ich już po oktawie Trzech Króli. To święto końcowe okresu Gwiazdkowego zawiera też pierwszą wskazówkę na zbliżający się czas postu. Ową wskazówkę zawierają prorocze słowa Symeona, wyrzeczone do Najśw. Panny: „I duszę Twą własną przeniknie miecz..." Jest to pierwsza aluzja do przyszłej męki Zbawiciela.

Budżet Sosnowca na rok 1933-34

odesłany został do komisji.

Z POSIEDZENIA RADY KOMISARYCZNEJ W SOSNOWCU.

Na onegdajszem posiedzeniu rady komisarycznej w Sosnowcu miała się odbyć generalna dyskusja nad opracowanym już przez magistrat preliminarzem budżetowym na rok 1933-34. Dyskusji tej jednak nie było, ponieważ na wniosek inż. **Bereszki budżet odesłany został do komisji budżetowej**, celem dokładnego rozpatrzenia poszczególnych pozycyj budżetowych i wysondowania możliwości wpływów.

Kom. Kuźniak na wstępie mówił ogólnie o preliminarzu budżetowym, wskazując na uwagi p. wojewody Paciorkowskiego na konferencji, która się odbyła w Sosnowcu z udziałem kierowników wszystkich w Zagłębiu miast wydzielonych. Z uwag tych wynika, że w preliminarzu budżetowym na rok 1933.-34 **poczynić należy dalekoidące oszczędności i dokładnie rozważyć możliwości wpływów miejskich, od których przecież uzależniona jest równowaga budżetowa.**

Po ogólnem omówieniu budżetu kom. Kuźniak zaproponował, aby rozpocząć dyskusję nad wpływami. Inż. Bereszko. ze swej strony wysunął kontrwniosek, aby budżet odesłać do komisji. Wniosek ten poddany pod głosowanie uzyskał większość, wobec czego budżet odesłany został do komisji.

Do komisji odesłano również sprawę dodatku komunalnego dla pracowników miejskich i sprawę statutów podatkowych.

Budżet w roku 1933-34 w wydatkach wynosi **3 milj. 70 tys. zł.**, wpływy zaś **2 milj. 934 tys. zł.**

Jak to już donosiliśmy, w myśl rozporządzenia prezydenta Rzplitej, budżety samorządów w roku 1933-34 muszą być zredukowane conajmniej o 25 proc. w porównaniu z budżetami w roku 1930-31.

Budżet zwyczajny (administracyjny) w roku 1930-31 zamknięty został (wykonany) w wydatkach sumą **4 milj. 646 tys. zł.**, projektowany budżet zwyczajny w wydatkach na rok 1933-34 wynosi **3 milj. 70 tys. zł.**, stanowi to około 30 proc. różnicy.

W porównaniu zaś z budżetem 1931-32 r., który został zamknięty sumą **4 milj. 151 tys.** projektowany budżet na rok 1933-34 w wydatkach jest mniejszy o 25 proc.

Jeśli chodzi o wpływy, to w roku 1930-31 wpływy zamknięte zostały sumą **4 milj. 646 tys.**, w roku 1931-32 — **3 milj. 834 tys. zł.**, a w roku 1933-34 preliminowane są wpływy **2 milj. 934 tys. zł.**

Porównując rok 1933-34 z rokiem 1930-31 preliminowane wpływy, o ile zostaną wykonane, będą mniejsze o około 20 proc.

Budżet nadzwyczajny w roku 1933-34 w dziale wpływów preliminowany jest na sumę **410.000 zł.**, na co składają się kwoty: **150.000 zł. od konalni, 60.000 zł. podatek inwestycyjny i 200.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych, które to pieniądze magistrat dostanie z województwa.**

Po stronie wydatków preliminarz budżetowy na rok 1933-34 przewiduje sumę **300.000 zł.** Z sumy tej **200.000 pójdzie na zatrudnienie bezrobotnych, 30.000 zł. na budowę pawilonu dla zakaźnie chorych**, który zbudowany zostanie obok pawilonu towarzystwa przeciwgruźliczego. **30 tys. zł. na przebrukowanie ul. Żeromskiego (od wiaduktu Dietla), 20 tys. na wybory do rady miejskiej i 20.000 na kupno placów.**

MASZYNA

Kadłub cały ze stali wsparł się na betonie,
Rozmachem tytanicznym pcha rozpędu koło.
Skaczą tłoki po bronzie jak olbrzymie skronie
A djadem manometrów ozdabia jej czoło.

Podnosi palacz drzwiczki — żar piekielny bucha.
Dantejska jego postać świeci krwawym blaskiem,
Śmiga szybko łopata, jakby w rękach ducha,
Twarz czapką przysłonięta — robotniczym kaskiem.

A maszyna drga dalej, niezmęczona w trudzie.
To nic, że ktoś tam dla niej krwią wypluje płuca.
Zdechnie ten, to znowu przyjdą inni ludzie,
Lecz ten ,nim zdechnie, niechaj węgiel rzuca!

On wsparł się na łopacie, otarł pot rękawem.
Zaduma jakaś dziwna twarz mu ocieniła
I twarde się wyrwało z piersi: „Jakiem prawem?!"
— — — — — — — — — — — — — — — —
Maszyna nic nie rzekła. lecz dalej pędziła...

LEANDR LESZCZYŃSKI.

Ku czci prezydenta Rzplitej w Zagłębiu

W związku z imieninami prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego w szkołach średnich i powszechnych w Zagłębiu odbyły się pogadanki, poświęcone życiu i czynom Pierwszego Obywatela Polski.

W niektórych szkołach odbyły się specjalnie zorganizowane uroczystości.

Z inicjatywy nauczycielstwa szkoły powszechnej nr. 12 w Sosnowcu odbyła się akademja na program, której złożyło się: przemówienie *prof. Nytko*, deklamacje, sztuczka pt. „Złoty sen", w wykonaniu harcerek i koncert orkiestry spółdzielczego koła oświatowego. Nastrój na akademji był podniosły.

Jak to już zapowiadaliśmy, dziś o godz. 10 rano w kościele parafjalnym odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo na intencję prezydenta Rzplitej. Na chórze śpiewał będzie p. *P. Kucharski*.

O godz. 11.30 w kinie „Zagłębie" odbędzie się akademja. Przemówienie wygłosi p. *dyr. Danielewiczowa*. Śpiewał będzie chór seminarjum żeńskiego pod batutu *prof. Cichonia* i grać będzie orkiestra seminarjum męskiego pod batutą *prof. Czubatego*.

Zapowiedź redukcji na kopalniach

Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak to wczoraj donosiliśmy, towarzystwo „Saturn" wymówiło pracę wszystkim swym urzędnikom do inżynierów włącznie. Według oświadczenia dyrekcji wymówienie to należy traktować jako asekurację wrazie pogorszenia się sytuacji w przemyśle węglowym.

Towarzystwo przewiduje, że zajść może konieczność unieruchomienia jednej kopalni, wówczas trzeba będzie przeprowadzić redukcję zarówno robotników jak i urzędników.

Gdyby zaszła konieczność redukcji, **przedewszystkiem utracą pracę starzy pracownicy, którzy mają zabezpieczoną emeryturę.**

Towarzystwo „Saturn" w lutym przeznaczyło na urlopy turnusowe **400 robotników.** Robotnicy ci po miesiącu wrócą do pracy, na miejsca nowych urlopowanych.

W tych dniach unieruchomiona została całkowicie walcownia w hucie „Katarzyna", należąca do modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych. **117 ludzi straciło pracę.** Powodem unieruchomienia walcowni jest brak zamówień.

Warszawskie towarzystwo zredukowało 30 robotników, zapowiadając jednocześnie. że w najbliższym czasie będzie zmuszone przeprowadzić znaczne redukcje, **bo około 500 robotników.**

Modrzejowskie zakłady wymówiły pracę wszystkim urzędnikom.

Jak się dowiadujemy, modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze **wymówiły wczoraj pracę wszystkim swym pracownikom umysłowym, łącznie z inżynierami i dyrektorami.**

Zakłady modrzejowskie otrzymały ostatnio zamówienia rządowe.

Jaki cel zatem ma wymówienie pracy urzędnikom, trudno narazie dociec.

Zakłady modrzejowskie poszły, zdaje się, poprostu za przykładem innych przedsiębiorstw w Zagłębiu, **które wymówienia pracy traktują jako odskocznię do obniżki płac pracownikom umysłowym.**

KURS DLA SIÓSTR POGOTOWIA PCK. W SOSNOWCU.

W sali związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbyło się uroczyste wręczenie świadectw absolwentkom kursu dla sióstr pogotowia sanitarnego PCK.

Na rozdaniu obecni byli: p. Kuźniak — komisarz miasta Sosnowca, p. Kucharski — przedstawiciel LOPP, dr. Ryder — prezes oddziału PCK., dr. Budzyński — wiceprezes zarządu oddziału, dr. Welfe — kierownik zakończonego kursu, oraz członkowie zarządu oddziału i lekarze - wykładowcy kursu.

Do zgromadzonych sióstr PCK. przemówił dr. Ryder, podkreślając wytrwałość słuchaczek oraz dobre wyniki kursu, który na 22 kandydatki na siostry pogotowia sanitarnego ukończyło i otrzymało świadectwa 20 słuchaczek, zaś na 14 kandydatek wolontarjuszek otrzymało zaświadczenia 13. Po wręczeniu świadectw przez dr. Rydera. dr. Welfe w krótkich słowach zapoznał zebrane siostry z obowiązkami i następnie zaapelował o utworzenie związku sióstr.

Kurs sióstr pogotowia ukończyły następujące panie: **Bałazówna Leokadja, Błażejewska Helena, Damkowa Genowefa, Goncerzówna Zuzanna, Hetmańczyk Franciszka, Jańcówna Stefanja, Joskowiczówna Anna, Książyńska Irena, Kwiecieniówna Janina, Łapińska Wacława, Niechciałówna Elżbieta, Paskówna Łucja, Rejdychówna Marja, Różycka Kazimiera, Skalska Walentyna, Smejlikowa Helena, Suchorzewska Halina, Zamorowska Lucyna, Żółtowska Helena i Żółtowska Zofja.**

Jako wolontarjuszki ukończyły kurs panie: **Bartoś Feliksa, Biskup Antonina, Frankówna Helena, Iwańska Helena, Karbowska Bolesława, Kowalska Eleonora, Krakowska Alicja, Krzemieniówna Genowefa, Kwiecieniówna Marja, Kukulska Wiktorja, Majer Walerja, Orpich Łucja i Sierońska Józefa.**

KRONIKA

KALENDARZYK

Luty 2 Czwartek	Dziś: Ocz. N. M. P.
	Jutro Błażeja
	Wschód słońca: 7.19
	Zachód słońca: 4.37

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 2 lutego.

9.55. Program na dz. bież. 10.00. Nabożeństwo z Krakowa. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. „Izby rolnicze". 14.20. Płyty. 14.40. Odczyt. 15.00. Muzyka. 16.00. Program dla młodz. 16.25. Płyty. 16.45. Odczyt, 17.00. Koncert solistów. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Słuchowisko. 19.55. Omówienie koncertu europejskiego. 20.10. Koncert europejski duński. 22.15. Wiad. sport. 22.25. Muzyka lekka. 22.55. Urz. kom. PIM. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 2 lutego.

10.00. Nabożeństwo z Krakowa. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warszawy. 14.00. Płyty. 15.00. Tr. z Warsz. 16.25. Intermezzo muz. 16.45. Tr. z Warszawy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Koncert. 19.00. Feljeton sport. 19.15. Rozmaitości. 19.20. Kom. harcerskie. 19.25. Tr. z Warsz. 20.10. Koncert europejski duński z Kopenhagi. 22.15. Wiadomości sportowe. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Płyty. 22.55. Tr. z Warszawy.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek popołudniu — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. przemiła, pełna sentymentu i humoru komedja w 3 aktach Gustawa Bałycka p. t. **„Mąż naszej panienki"**. Dowcipne djalogi, niefrasobliwość i czar beztroskiej młodości bawią widzów, zmuszając ich do bezustannego śmiechu.

Dziś w czwartek wieczorem, o godz. 8.15 — po cenach zwykłych od 90 gr. do 3.59 zł., wielka rewja w 16 obrazach pt. **„Ghandi w Sosnowcu"** z udziałem znakomitego humorysty **Bronisława Bronowskiego.** Bogaty i aktualny program, na który złożą się przeboje: Vlasta Burjan. Czy wolno prosić? Karabin maszynowy. Niuniek. Bo noc należy do nas. Fox - trott ekscentryczny. Śnieżki. Ghandi w Sosnowcu. Yo - yo. Na nartach. Wentylator i wiele innych.

W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1 i od 3 popoł.

W piątek, 3 b. m. o godz. 8.15 wiecz. — po cenach zwykłych — rewja p. t. **„Ghandi w Sosnowcu"** z udziałem Bronisława Bronowskiego.

---oOo---

Z KIELC.

(k) **Zabawa na rzecz dokarmiania dziatwy szkolnej.** W dniu 4 bm. koło opieki rodzicielskiej przy seminarjum nauczycielskiem żeńskiem im. Kr. Jadwigi w Kielcach, urządza w salonach klubu urzędników państwowych na rzecz dokarmiania biednej dziatwy szkolnej.

Ten wzniosły cel niewątpliwie poprze szeroki ogół społeczeństwa kieleckiego, któremu bliską jest dola niezamożnej dziatwy.

(k) **Wyrodny syn przynosi wstyd ojcu.** Szwedowski Adam, zam. w Kielcach przy ul. Marszałka Focha nr. 35, zameldował, że dnia 30.1 br. do jego księgarni przy ul. Sienkiewicza 31 podczas gdy była tam jego córka — wszedł nieznany osobnik, który z niezamkniętej szuflady kontuaru zabrał 4 złote, jednak osobnika tego bezpośrednio po dokonaniu kradzieży podczas ucieczki zatrzymano, od którego skradzione pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Jednocześnie stwierdzono, iż jest to Szymusik Juljan, lat 21, zam. w Kielcach przy ul. Okrzei nr. 47. Wymienionego przekazano władzom sądowym.

Zaznaczyć należy, że ojciec Szymusika jest wzorowym i uczciwym kolejarzem.

(k) **Franusiowi zginęło 140 zł.** Eugenjusz Franuś, zam. w Kielcach przy ul. Żytniej nr. 24, zameldował w komisarjacie PP., że służąca jego Kulik pod pozorem udania się do piekarni, wyszła na miasto i więcej nie powróciła. Franuś zaniepokojony nagłem zniknięciem służącej, sprawdził swoją gotówkę, która znajdowała się w kredensie i stwierdził brak 140 zł.

Zaginionej służącej poszukuje policja.

(k) **Tajemnicze postrzelenie kłusownika.** W lasach majątku Konrada Niemojewskiego, na terenie gm. Kluczewsko, pow. włoszczowskiego trzej kłusownicy Antoni i Stefan Todowie oraz Zemła Ginter urządzili onegdaj polowanie na dziczyznę. Wśród tajemniczych okoliczności jeden z kłusowników Antoni Toda został postrzelony śrutem w głowę.

Todę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Kto postrzelił Todę, narazie nie zdołano ustalić.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartek" Dziś najpiękniejszy film świata „Czemp".

(k) **Napad w lesie. Onegdaj na drodze w lesie Rzemianowice, pow. pińczowskiego.** 2 opryszków zaopatrzonych w tęgie kije, zatrzymało idącą Anne Aperówne, służącą sekretarza gminy Boszczynek, której zrabowali 38 zł.

Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli.

(k) **Samobójstwo uroczej kielczanki w Warszawie** Znana na tutejszym bruku Mira Lande, żona inż. Stefana Lande, popełniła w Warszawie samobójstwo przez powieszenie się u sufitu. Przyczyny samobójstwa nie zdołano ustalić.

Mira Lande pochodzi ze znanej żydowskiej rodziny Anszerów dziadek jej był znanym i cenionym adwokatem w Kielcach.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

(s) **Odznaczenie.** Prezes związku oficerów rezerwy w Sosnowcu kpt. Henryk Namysłowski odznaczony został krzyżem Niepodległości.

(s) **Za duszę śp. Wł. Jakóbczyka.** Dziś o godz. 8 rano w kościele parafjalnym na Pogoni odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Władysława Jakóbczyka, komendanta straży ogniowej w towarzystwie sosnowieckich fabryk rur i żelaza.

(s) **Związek rezerwistów pow. będzińskiego.** Zarząd koła powiatowego P. O. W. otrzymał mandat organizowania związku rezerwistów na terenie powiatu będzińskiego. W związku z tem ukonstytuował się w dniu 30 bm. zarząd związku rezerwistów powiatu będzińskiego w składzie: prezes p. Henryk Dławichowski, członkowie: p. Baromski Władysław, Wegner Edward, Placek Józef, Zieleniec Leon i inż. Niernsee Teodor.

O czasie i miejscu rejestracji rezerwistów wkrótce ukaże się specjalny komunikat.

(s) **Zebranie ZZPP i H.** W dniu 5 bm. o godz. 11 odbędzie się w gmachu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a zebranie sprawozdawcze, zwołane przez zarząd główny związku.

Na zebraniu tem sekretarz generalny Kazimierz Ostrowski omówi sytuację pracowników umysłowych, wytworzoną na tle projektów nowelizacji ustawodawstwa społecznego.

Wstęp wolny dla członków związku za okazaniem legitymacji i wprowadzonych przez nich gości.

Ze względu na aktualność spraw, jakie mają być na zebraniu poruszone zarząd główny apeluje do wszystkich członków o najliczniejszy udział.

(s) **Kółko ekonomiczne uczenic szkoły handlowej żeńskiej** im. Król. Jadwigi w Sosnowcu, Dęblińska 11, urządza dnia 5 bm. o godz. 11 ej rano pogadanke na temat: „Polska a handel morski". Referat wygłosi ucz. kl. 4-ej **W. Nożanka.** Wstęp tylko dla młodzieży szkolnej.

(s) Klub kawalerów. Staraniem uczniów 3 kursu państw. seminarjum naucz. męskiego w Sosnowcu przy udziale uczenic państwowej średniej szkoły zawodowej żeńskiej, odegrana zostanie w dn. 4 bm. o godz. 4 popoł. w sali seminarjum (Wawel 1) komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego pt. „Klub kawalerów".

(s) Koszty utrzymania zmniejszyły się o 2.31 proc. Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, na której obliczono, że koszty utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób w styczniu w porównaniu do grudnia — zmniejszyły się i 2.31 proc.

(s) Z targowicy w Mysłowicach. Na targowicę w Mysłowicach spędzono w ub. tygodniu 843 szt. bydła, 2.370 szt. świń i 191 szt. cieląt razem 3.401 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi (loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) rogacizny od zł. 0.30 do zł. 0.80, nierogacizny zaś od zł. 0.65 do zł. 1.20. Przebieg targu: spęd normalny, targ spokojny, tendencja stała.

(s) **Walne zebranie klubu młodzieży** im. marsz. Piłsudskiego w Konstantynowie odbędzie się dn. 5 bm. w lokalu własnym przy ul. Kamiennej 4. Z uwagi na ważność spraw zarząd prosi o liczne przybycie.

ZŁODZIEJ Z SOSNOWCA SCHWYTANY W CZĘSTOCHOWIE.

Policja częstochowska ujęła w Częstochowie trzech złodziei torebek damskich, którzy przez dłuższy czas napastowali i okradali idące samotnie kobiety.

Wśród aresztowanych znajduje się *Stanisław Słota, z Sosnowca,* który pomimo młodego wieku ma bogatą kartę karalności.

Słota ukończył 5 klas gimnazjum w Sosnowcu i był wielokrotnie karany za kradzieże.

Między innemi Słota okradł *pewnego młynarza* w Sosnowcu, któremu z zamkniętego mieszkania skradł 7 tysięcy zł. gotówką i złoty zegarek.

Nawet najmniejsza ofiara — ulży doli bezrobotnych...

Z posiedzenia komisji komunikacyjnej izby przem.-handlowej w Sosnowcu.

W dniu 30 stycznia b. r. odbyło się w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, pod przewodnictwem radcy dr. inż. Z. Klonowskiego, z udziałem p. W. Gerasa, naczelnika urzędu pocztowego w Sosnowcu w charakterze rzeczoznawcy, posiedzenie komisji komunikacyjnej.

Na wstępie poruszoną została sprawa zepsucia wagi kolejowej w Będzinie która, mimo kilkakrotnej już interwencji ze strony czynników zainteresowanych — nadal pozostaje w stanie nieczynnym, narażając tem sfery przemysłowe i handlowe na poważne straty.

Komisja wypowiedziała się za ponowną interwencją w tej kwestji ze strony izby

Zkolei komisja rozpatrzyła postulaty sfer gospodarczych województwa kieleckiego co do rewizji opłat pocztowych, przyczem uchwaliła domagać się obniżki szeregu opłat, jak np. za kartki pocztowe w miejscowym okręgu doręczeń di 5 gr., listy miejscowe do 10 gr., listy zwykłe do 20 gr., kartki do 10 gr., opłatę za polecenie do 30 gr., przesyłki pośpieszne w obrocie krajowym do 50 gr., przesyłki pośpieszne w obrocie zagranicznym do 60 gr. itd. Równocześnie komisja wysunęła postulat obniżenia taryfy za paczki, przekazy pieniężne, druki, inkaso weksli, awizo na weksle mniejwięcej do poziomu taryfy z roku 1924.

Następnie komisja rozpatrzyła sprawę rezolucyj międzynarodowej konferencji telegraficznej w Madrycie z 2. IX., 9. XII. 1932 r. co do zmian w międzynarodowym obrocie telegraficznym Komisja, wychodząc z założenia, że wprowadzenie w życie powyższego projektu byłoby — z punktu widzenia gospodarczego — zasadniczo wskazanem, ustosunkowała się do tych rezolucyj pozytywnie, popierając w tym względzie stanowisko, zajęte przez międzynarodową izbę handlową.

W dalszym ciągu porządku obrad komisja rozważyła sprawę żywnościowych paczek pocztowych, odkładając merytoryczne rozpatrzenie tego zagadnienia do następnego posiedzenia, przyczem wypowiedziała się przeciw formie wydawanego przez ministerjum poczt i telegrafów dla celów propagandy paczek żywnościowych „Łącznika Pocztowego".

W wolnych wnioskach poruszonych zostało kilka spraw, a mianowicie: kwestja uruchomienia na linji Katowice - Gdynia wagonu sypialnego III klasy, sprawa obniżenia miesięcznych opłat za radjo ze zł. 3.30 do zł. 2.20 i wkońcu sprawa naprawy szosy na linji Dąbrowa Górnicza — Strzemieszyce —Olkusz — Miechów.

Z życia związku strzeleckiego powiatu będzińskiego.

Z dniem 1 lutego r. b. władze powiatowe związku strzeleckiego w Sosnowcu urzędują już w nowym lokalu przy ul. Kołłątaja nr 17 (I-wsze piętro). Czas urzędowania pozostaje bez zmiany to jest w środy i soboty od godziny 19 i w piątki posiedzenia zarządu. Korespondencje należy kierować pod wyżej wskazanym adresem, względnie na skrzynkę pocztową 109.

* * *

W celu omówienia programu prac na luty i spraw organizacyjnych zostaje zwołana odprawa komendantów, komendantek i instruktorów p. w. w oddziałach, która odbędzie się w dniu 4 lutego rb. o godzinie 18.30 w lokalu powiatowego komendata p. w. przy ul. Nowej. Program prac omówi por. Nowakowski, sprawy organizacyjne powiatowy komendant Z. S. ppor. rez. Z. Nowara.

* * *

Praca strzelecka w Niwce, wskutek złych warunków musiała wejść na nowe tory. Okoliczności niesprzyjające tej pracy, zostały usunięte, i oto nastąpiła reorganizacja pracy i oddziału niweckiego. Nowy zarząd ukonstytuowany z pośród nauczycielstwa niweckiego, daje gwarancję sumiennej i gorliwej pracy o charakterze ideowo — społecznym.

Zapisy do zreorganizowanego oddziału męskiego i żeńskiego, odbywają się w szkole niweckiej we wtorki, środy i czwartki, między godz. 17—19 i trwają do 2 lutego 1933 r.

Przy zapisach nie powinno braknąć ani jednego w wieku przedpoborowym, któremu leży na sercu dobro państwa i organizacji.

Zapisy do związku strzeleckiego w Niwce, obejmują tereny Niwki, Modrzejowa, Bobrku, Boru i Dańdówki.

* * *

Silny rozwój oddziałów i sekcyj żeńskich nasunął konieczność utworzenia przy zarządzie powiatu specjalnego działu pracy, poświęconego wyłącznie sprawom kobiecego ruchu strzeleckiego w powiecie będzińskim. I dlatego też z dniem 27 bm. został powołany do życia referat pracy kobiet w składzie p. Anny Ćwiklińskiej jako referentki, Eugenji Gallotówy — komendantki kampanji i z urzędu powiatowego komendanta ppor. Z. Nowary.

* * *

W dniu 2 lutego rb. o godzinie 15 w lokalu szkoły powsz. w Psarach nastąpi otwarcie świetlicy strzeleckiej

Dla zamiejscowych dojazd autobusem ze stacji autobusowej koło hal targowych w Będzinie od godziny 14.

* * *

W sali remizy strażackiej w Łagiszy odbędzie się w dniu 1 lutego rb. opłatek strzelecki połączony z zabawą taneczną.

Z obawy przed żoną symulował napad bandycki

Mieszkaniec Ujejsca, gm. Wojkowice Kościelne, 28-letni J. Zieliński robotnik, zgłosił się na posterunek policji i zameldował, że wracając z Dąbrowy, kiedy znalazł się w pobliżu Antoniowa pod Gołonogiem napadło na niego dwuch nieznanych osobników, którzy zrabowali mu 40 zł.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo ustaliło, że Zieliński pieniądze przegrał w „trzy karty".

Napad symulował w obawie przed żoną. Zieliński odpowiadać będzie sądownie.

Zmasakrowany na weselu.

Onegdaj w czasie zabawy weselnej w Gołaczewach, gm. Jangrot u Jana Urbańskiego, wynikła wśród weselników bójka.

Bronisław Żurek z Gołaczewy, został ciężko pobity laskami, kołami i bagnetem. Żurka, po udzieleniu pierwszej pomocy przez dr. Ocepę z Wolbromia, w stanie prawie beznadziejnym, odwieziono do szpitala olkuskiego.

Sprawców pobicia: Wład. i Feliksa Rachwałów, Wład. Jadczyka z Chełma i Wład. Żabę z Zasępca pow. miechowskiego aresztowano

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę ukochanemu ojcu naszemu

ś.p. Józefowi Żukowskiemu (senjor)

a w szczególności Zarzadowi Pol. Zw. Zaw. Prac. Przem. i Handl. oddział w Grodźcu w osobach Sz. Sz. Kol. Kol. I. Bressela, T. Dobrowolskiego, J. Gołąba, tudzież W. Panu Dr-wi A. Dekańskiemu, Dyrekcji Zakładów „Solvay", orkiestrze tychże Zakładów, wszystkim Kolegom i znajomym składa serdeczne „Bóg Zapłać"

RODZINA.

Z ŻYCIA HARCEREK W SOSNOWCU.

W sali gimnastycznej państw. sem. naucz. męskiego w Sosnowcu odbyła się choinka hufca żeńskiego Z. H. P. Obecnych było 264 harcerek i 86 zuchów następnie goście i rodzice.

Na program uroczystości złożyły się: Przyrzeczenie i obietnica zuchów oraz popisy drużyn. Drużyna 19 szk. powsz. w Klimontowie — inscenizacja Dorotki i „Wiatr już tuli drzewa". Drużyna przy szk. powsz. w Modrzejowie — Pajace — tańce rytmiczne; drużyna sem. żeńskiego — Kolombinki i taniec kotków; drużyna 4 przy szk. handlowej żeńskiej — Monologi; drużyna ta przy szk. powsz. nr. 9 — Bakalijki; drużyna przy szk. powsz. nr. 7 — Taniec „Lulajże Jezuniu" i monolog „Dwie Marysie"

Po złożeniu raportu komendantce chorągwi Janinie Bemównie, drużyna starszoharcerska rozpoczęła uroczystość odśpiewaniem kolend przy zapalonej choince. Następnie po wygłoszeniu legendy ludowej o choince złożyło przyrzeczenie 67 harcerek i obietnicę zuchową 1 gwiazdki 3 gromady zuchów. Po przyrzeczeniu nastąpiły pokazy drużyn. Wykonanie i kostjumy świadczą o pracy i pomysłowości harcerek. Szczególną uwagę zwróciły na siebie bardzo miłe występy zuchów. — Uroczystość cała wypadła bardzo ładnie po której rodzice oraz zadowolone i rozpromienione gromady harcerek i zuchów rozeszły się do domu.

—oOo—

(s) **Prezydjum sekcji dozorców górniczo - technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu** podaje do wiadomości, że w nadchodzacą niedzielę dnia 5 bm. o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a zebranie zarządu sekcji dozorców górniczo technicznych.

Prezydjum sekcji uprasza członków zarządu sekcji o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

Z powodu zwołanego na godzinę 11 w dniu 5 bm. zebrania sprawozdawczego dla członków związku posiedzenie zarządu sekcji dozorców rozpocznie się punktualnie o godz. 10-ej.

(s) **Systematyczna kradzież w fabryce „Radocha".** Dyrekcja fabryki chemicznej „Radocha" w Sosnowcu złożyła w policji zameldowanie, że od pewnego czasu dokonywana jest w fabryce systematyczna kradzież kwasu winnego i płótna filtracyjnego. W toku dochodzenia, ustalono, że kradzieży dopuszcza się robotnik fabryki Wincenty Zawierucha (Karpacka 3).

Zawieruchę przytrzymano, gdy wracał z fabryki do domu. Znaleziono przy nim 9 kg. kwasu. Podczas rewizji w domu znaleziono większą ilość kwasu i płótna. Fabryka oblicza straty na kilka tysięcy złotych. Zawieruchę przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

—oOo—

Z BĘDZINA

(b) **Z Posiedzenia rady komisarycznej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie, na którem omówiona była sprawa wyboru członków komisji szacunkowej. Po krótkiej dyskusji do komisji wybrani zostali pp.: J. Leśniak z Gzichowa, radca J. Szwajcer, zastępcy P. Gawin z Małobądza i J. Sztajnhard.

(b) **Kurs instruktorski obrony przeciwgazowej.** Związek podoficerów rezerwy w porozumieniu z miejskim komitetem LOPP. w Będzinie organizuje kurs instruktorski trzeciej kategorji Pierwszy wykład odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu koła zw. podoficerów rezerwy, ul. Modrzejowska — hale targowe.

(b) **Tradycyjny opłatek w Łagiszy.** W sali straży ogniowej w Łagiszy odbyła się uroczystość tradycyjnego opłatka urządzona staraniem dwuch pokrewnych organizacyj: kółka bractwa różańcowego i sodalicji marjańskiej.— Do stołu zasiadło 80 osób z ks. prob. T. Banachem na czele. Po ceremonji łamania się opłatkiem i wspólnej herbatce odbyła się zabawa taneczna. Gospodyniami tej miłej uroczystości były pp. M. Podrazowa, M. Nogowa, M. M. Sibielakowa i F. Olszewska.

(b) **Akademja w Grodźcu.** W ubiegłą niedzielę w lokalu szkoły powszechnej nr. 1 w Grodźcu odbyła się akademja z racji przypadającej rocznicy powstania styczniowego.

Odczyt o powstaniu styczniowem wygłosił p. A. Czarnecki, deklamację okolicznościową p. J. Zimna, referat zaś o zakusach niemieckich na ziemie Polski wygłosił p. B. Rojek.

Akademję zakończono uchwaleniem rezolucji protestacyjnej przeciwko zakusom niemieckim na ziemie polskie oraz odśpiewaniem „Roty".

Z CZELADZI.

(c) **Czeladź ku czci prezydenta Rzeczypospolitej.** Z racji imienin prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego we wszystkich szkołach odbyły się poranki szkolne, w czasie których przemówienia okolicznościowe wygłosili nauczycielowie, a chóry szkolne wykonały szereg pieśni.

Na zakończenie uroczystości imieninowych, odbyły się w godzinach popołudniowych wspólne pogawędki.

(c) **Oszust i złodziejka skazani po pół roku więzienia.** W ostatnich miesiącach w Czeladzi, wzrosła w niebywały sposób liczba ofiar oszustów karcianych.

Przed sądem grodzkim w Czeladzi odpowiadają najrozmaitsi właściciele ruchowego Monte - Carlo. Onegdaj Bolesław Grzegorczyk z Będzina za wyłudzenie 2 zł. od J. Kożucha z Grodźca (Okrzei 4) i M. Polewczyka z Czeladzi 50 gr. przez sąd został skazany na pół roku więzienia.

Taką samą karę sąd wymierzył Genowefie Cesarzównej bez stałego miejsce zamieszkania za kradzież w dniu 7 listopada 1932 r. 11 zł. 50 gr. gotówką i ślubnej obrączki Stanisławie Siokowej z Czeladzi.

Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W MILOWICACH.

Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Milowicach, dzięki niezmordowanej pracy **ks. dyrektora Sumy i p. Anieli Drzewieckiej** oraz ofiarności miejscowego społeczeństwa, rozwija sprawnie swą działalność.

W roku sprawozdawczym 1932 rozdano odzież **dla 160 i bieliznę dla 85 bezrobotnych; poza tem rozdano 39 par obuwia i 2.618 litrów mleka na sumę 875 zł. 46 gr., żywności za 123 zł. 30 gr., 610 kg. ziemniaków, 300 obiadów.** — Niezależnie od tego rozdano święcone **dla 68 rodzin za sumę 96 zł. 61 gr.** i żywność **na święta Bożego Narodzenia za sumę 156 zł. 12 gr. dla 91 rodzin.** — Ubogim chorym wydano lekarstw za **71 zł. 97 gr.,** jak również **wystarano się 15 bezrobotnym o zatrudnienie.**

Ogólne wpływy kasowe wynosiły **1562 zł. 43 gr.,** z tego wydano **1543 zł. 66 gr.,** na dzień 1 stycznia pozostało w kasie **18 zł. 77 gr.** Trzeba zaznaczyć, iż stowarzyszenie z żadnych subsydjów nie korzysta. Na sumę wpływów złożyły się ofiary i składki członkiń, których liczba obecnie **wynosi 200 osób.**

Poza materjalną pomocą panie miłosierdzia otaczają biednych opieką moralną, rozpowszechniają czasopisma katolickie i zwracają uwagę na czystość i higjenę mieszkań robotniczych.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Czyn godny naśladowania.** Dzierżawca rzeźni miejskiej w Dąbrowie p. J. Cwajgenhaft w myśl akcji dobroczynnej, prowadzonej przez miejski komitet ofiarował dla dzieci szkolnych 50 obiadów dziennie.

P. Ringmanowa ofiarowała 40 książek dla nowootwartej świetlicy dla młodzieży bezrobotnej w Dąbrowie.

(d) **Uniewinniony.** Dn. 29 grudnia ub. roku sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrując sprawę Ignacego Prauzego z Zagórza (Okrzei 4), który skazany został w sądzie okręgowym w Sosnowcu na dwa lata więzienia, zarządził wyrok uchylić i oskarżonego Ignacego Prauzego uniewinnić z zarzutu brania udziału w napadzie rabunkowym na Rudolerów, w nocy z 9 na 10 sierpnia 1931 r.

Dwie kategorje świadków

w procesie bandy Bekermajstra

konfrontowały się wczoraj wzajemnie.

Wczorajszy dzień rozprawy minął pod znakiem ustawicznych konfrontacyj i wzywań świadków z obydwuch przeciwnych obozów.

Badani byli świadkowie obrony, na przemian ze świeżo powołanymi świadkami oskarżenia.

Świadek obrony **Szaja Bartkowska** broni zażarcie osk. **Szajntala** w przeciwieństwie do **Loli Lichtensztajn**, która, według opinji ściśle zainteresowanych osób, wypełniających audytorjum, „jechała na całego" na oskarżonego **Hipszera.**

P. Lola twierdziła, że Hipszer przyprowadzając klientelę, żądał zbyt grubego wynagrodzenia. Raz w nieporozumieniu o to, **przewrócił ją i... wyjął jej z kieszeni 1 zł.**

— **Osk. Hipszer: Ale czy ja jestem porządny człowiek?**

— **Owszem, nie.**

Świadek Chil Mitelman, znany restaurator z ul. Modrzejowskiej. Genendelman, jak wiadomo filar oskarżenia, namawiał go, by szedł na „dintojrę" w związku z pobiciem Kupki przez „Rycerza". Podobno „sprowokował" „Rycerza" i wyrokiem „dintojry" skazany został na 3 tys. zł. okupu.

Następnie zeznaje podeszły wiekiem świadek oskarżenia **Emanuel Jakubowicz,** mieszkaniec Brzezin, k. Łodzi.

Iser Bekermajster nabrał go na 6 tys. zł. Płacił wekslami, po 1000 zł., które wykupywał po 200 zł., pokazując mu „kajle".

— Z ławy obrończej pada pytanie: co znaczy „Kajle"?

— To rewolwer!

Adw. Kowalski: „kajle" to siekiera...

W toku interpretacji, która przybiera hałaśliwy charakter, okazuje się, że „kajle" może być siekierą, nożem itp.

Kupiec mebli **Fiszel Bacia z Sosnowca,** wezwany ponownie świadek oskarżenia, skarży się, **że został wczoraj zaczepiony na ul. Modrzejowskiej przez sympatyków Frimorgena i Genendelmana, którzy grozili mu pobiciem za zeznania złożone w sądzie.**

Zanotowano to w protokule.

Świadkowie obrony, ekspedjentki **Isera Bekermajstra, Bala Feldman i Dora Kożuch** opowiadają o tem, że **Genendelmanowie** namawiali świadków do fałszywych zeznań, poczem zeznaje **Lajzer Grauer,** krawiec z Sosnowca, który świadczy przeciwko Iserowi Bekermajstrowi. Winien mu jest 3000 zł. Wystawił mu weksle, których nikt nie chciał przyjąć, a płacąc za nie dawał mu połowę i potrącał nawet 50 zł. za „procent" (?!).

Obrona wniosła o wezwanie nowych świadków: **Moszka Kuźnickiego, Nusyma Sucheckiego i Chaima Nalewki** na stwierdzenie, że oskarżające zeznania świadków dowodowych są dziełem namów Genendelmanów, co stwierdza zresztą **osk. Broner.**

Wniosek ten po dłuższej dyskusji sąd oddalił, przyjął natomiast wniosek pełnomocnika pow. cyw. **adw. Krzemuskiego** o wezwanie kupców **Abramczyka, Tenenbauma** i wywiadowcy **Bareckiego,** celem wzajemnej konfrontacji.

W jakim celu, okaże to jutrzejsza rozprawa.

Tragiczny splot wypadków w Kielcach.

ZMARŁ PO ODWIEDZENIU GROBU BRATA.

Przed kilkoma miesiącami donosiliśmy o tragicznym wypadku samochodowym, któremu uległ znany kupiec żydowski Josek Spirytus. Spirytus jechał taksówką z Radomia do Krakowa w towarzystwie swego szwagra.

Pod Chęcinami taksówka najechała na większych rozmiarów kamieni, wskutek czego Spirytus uderzył głową o dach taksówki, tracąc przytomność. Po przewiezieniu do szpitala św. Aleksandra w Kielcach Spirytus zmarł.

Zmarłego pochowano na cmentarzu żydowskim w Kielcach.

W tych dniach przybył z Warszawy, by odwiedzić grób brata, Jakób Spirytus, lat 30, który nagle na grobie zachorował i po przewiezieniu do szpitala zmarł na drugi dzień.

Tajemniczy, a zarazem nader tragiczny ten splot wydarzeń podziałał wielce przygnębiająco na społeczeństwo żydowskie w Kielcach.

(d) **Usiłował się otruć ponieważ zredukowali go z pracy.** W. Kubrak, robotnik kop. Jakób, zam. w Strzemieszycach, usiłował otruć się esencją octową. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy, który, jak twierdzi rodzina, spowodowany został wymówieniem Kubrakowi pracy.

Z ZAWIERCIA

(z) **Za kradzież jabłek rok więzienia.** Mieszkańcy Będusza, gminy Pińczyce, Bartosz Eugenjusz, znany policji i kilkakrotnie karany więzieniem dobrawszy sobie kompanów Perona Władysława i Homa Władysława, uzbrojeni w rewolwery, udali się na kradzież jabłek do ogrodu firmy „B-cia Bauerertz" w Mijaczowie. Za pomocą dobranych kluczy dostali się do spichlerza, z którego zabrali 45 kg. jabłek i kilo nasion. Powiadomiony o kradzieży posterunek policji państwowej w Myszkowie przeprowadził dochodzenie i ujął sprawców kradzieży od których część skradzionych rzeczy odebrano oraz zabrane zostały im dwa rewolwery, a sprawców przekazano władzom sądowym.

W dniu wczorajszym sąd grodzki w Żarkach na sesji w Myszkowie, po rozpatrzeniu sprawy uznał wymienionych winnymi kradzieży i skazał Bartosza Eugenjusza na 1 rok więzienia, a Perona i Homa po 6 miesięcy więzienia, zawieszając ostatnim wykonanie kary na przeciąg 2-ch lat.

(z) **Podrzucenie dziecka.** Michalina Poznańska, bez stałego miejsca zamieszkania przyszła wraz z 4-rotygodniowem dzieckiem 28 stycznia do Stefana Balbierza, mieszkańca Myszkowa i prosiła o przenocowanie jej, na co właściciel mieszkania się zgodził. Następnego dnia poprosiła Balbierzową, ażeby zaopiekowała się dzieckiem, gdyż idzie do sklepu kupić sobie coś do zjedzenia, więcej jednak nie wróciła.

Balbierz zameldował policji w Myszkowie, która zajęła się odszukaniem Poznańskiej.

(z) **Sprawa pomocy bezrobotnym.** W sobotę w sali posiedzeń sejmiku odbędzie się posiedzenie przewodniczących komitetów gminnych do spraw bezrobocia. Na posiedzeniu tem omówione będą sprawy tyczące się dalszej pomocy bezrobotnym w powiecie w sezonie zimowym.

(z) **Uroczyste nabożeństwo.** Wczoraj, w dniu imienin prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Fr. Zientara. W nabożeństwie poza szkołami i liczną rzeszą społeczeństwa wzięli udział pp.: starosta Konopacki, kom. Langert, dyr. Wesołowski, prezes Holenderski, inż. Pawłowski, inspektor szkolny Kucharczyk, mg. Pasierbiński, i przedstawiciele organizacyj.

(z) **Z życia podof. rezerwy w Zawierciu.** Odbyło się walne doroczne zebranie związku podoficerów rezerwy. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ogólnego z działalności zarządu, kasowego — komisji rewizyjnej, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie dokonano wyboru nowych władz związku. Do zarządu weszli pp.: S. Kus, J. Mostyl, W. Kawka, Chrapka i inni.

OBCHÓD POWSTANIA STYCZNIOWEGO W SIEWIERZU.

W ub. niedzielę w Siewierzu staraniem związku pracy obywatelskiej i związku podoficerów rezerwy odbyła się uroczysta akademja z okazji 70 rocznicy powstania styczniowego. Na program uroczystości złożyło się: okolicznościowe przemówienie p. T. Żurka, doktorowa Gawlikowa wygłosiła referat o udziale kobiet w powstaniu 1863 r. Następnie chór wychowanków pozaszkolnych pod batutą p. Mielnikówny odśpiewał kilka patrjotycznych pieśni, orkiestra mieszana pod batutą p. Niemirskiego odegrała trzy utwory muzyczne, młodzież szkolna wypowiedziała kilka deklamacyj, następnie odegrano jednoaktówkę pt. „Jeszcze Polska nie zginęła". Na zakończenie podoficerowie rezerwy odtworzyli żywy obraz pt. „Reduta powstańców". Udział w uroczystości wzięło około 500 osób.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

36

— Sądzę... A więc — ciągnął J. B. Lawrence — pracowałem za dwóch, chętnie, uważając, że miodowe miesiące nie trwają całe życie... Ale Aboody nie był już taki jak dawniej. Robił nieszczęśliwe operacje, mieliśmy burzliwe rozmowy, które nie doprowadzały do niczego. Aby go ratować musiałem kilkakrotnie wykładać gotówkę. Nie zobaczyłem z tych pieniędzy już ani grosza. Przyjaźń naszą mąciły ciągłe sprzeczki i przyszła taka chwila, kiedy musiałem stwierdzić, że nasza firma, oparta zresztą na solidnych fundamentach zaczynała się chwiać. Chcąc ratować interesy, byłem zmuszony wezwać wspólnika do zwrotu poważnych sum, które był mi winien. Twierdził, że nie może tego uczynić. Poradziłem, aby skromniej prowadził swój dom i zmniejszył wydatki. Odmówił. Wiedziałem, że jego żona była bardzo bogata. Podsunąłem mu myśl aby wciągnął ją do naszej firmy. Starał się o to, co mu się udało częściowo, ale to tylko opóźniło nasze płatności, nie zanulowało jednakże jego długu. Zdaje się, że ostatnio zwrócił się do żony, żądając znów pieniędzy, ale ona odmówiła mu pokaźnych sum, które uważała zgóry za stracone... Łódź tonęła... Postanowiłem, dopóki był jeszcze czas, ratować przynajmniej część moich wkładów i dlatego przed tygodniem udałem się do Londynu... Daleki byłem, jak pan napewno rozumie, od przeczucia tragedji, która przyśpieszyła mój powrót.

— Dziękuję panu bardzo — rzekł Plante — za pańską szczerość. Jeżeli pańskie zeznania nie wyjaśniają sprawy, to w każdym razie nie zaciemniają jej jeszcze bardziej i muszę przyznać, że nie śmiałem przypuszczać niczego podobnego. Czy mogę zadać panu jeszcze kilka pytań?

— Bardzo proszę.

— W jakich stosunkach był Aboody ze swym sekretarzem?

— Raczej w dobrych... chociaż często się sprzeczali.

— Czy nie wie pan, jakie były przyczyny tych sprzeczek?

— Nie.

— Czy nie mogły wynikać na... na tle zazdrości?

— Nie sądzę. Jak mówiłem przed chwilą, miodowe miesiące nie trwają całe życie.

— Ach, więc Aboody nie kochał już swej żony?

— Nie potrafię panu odpowiedzieć na to pytanie. Gdy tylko się ożenił, przestał mi się zwierzać i starał się nic nie zdradzić ze swego prywatnego życia zarówno przede mną, jak i przed swymi współpracownikami.

— Chciałbym jeszcze spytać, co pan wie o „Konfucjuszu"?

Ku wielkiemu zdumieniu sędziego śledczego na te słowa twarz jego rozmówcy zmieniła się.

— Niewiele — odparł powoli. — Jest to antykwarnia jak tysiące innych, tak przypuszczam. Właściciel Van-Hou-Yen, był zaprzyjaźniony z Aboodym... Co do mnie, niechętnie podtrzymywałem te stosunki.

— Dlaczego?

— Ci Chińczycy byli dla mnie zawsze antypatyczni — odparł J. B. Lawrence. — I...

Urwał.

— I?...

— Zawsze podejrzewałem tego Van-Hou-Yena o zgubny wpływ na mego wspólnika.

— Tak? Pod jakim względem?

J. B. Lawrence wstał.

— Pod każdym — odparł

Najwidoczniej nie chciał powiedzieć nic więcej.

Pan Plante wstał również i odprowadził go do drzwi swego gabinetu. Jeżeli J. B. Lawrence chciał położyć kres tym rozmowom, to dlatego, że jego prawy charakter nie pozwolił mu wysuwać poglądów osobistych. Ale sędzia śledczy nie mógł ukryć niezadowolenia; wściekał się, widząc, że każdy wymykał mu się w momencie, gdy decydował się poruszyć temat, który najbardziej leżał mu na sercu.

W chwilę po wyjściu J. B. Lawrencea do gabinetu wszedł Walter.

— Panna Palmona już jest — rzekł.

I dodał ze śmiechem:

— Właśnie całuje Jana Heldinge

— Co takiego? — zawołał Plante. — Co mi pan znów opowiada?

— Że to wszystko wygląda na idyllę — rzekł agent, nie przestając się śmiać.

— Walter, proszę mówić jaśniej — rzekł surowo Plante. — Nie lubię tego rodzaju zagadek.

d. c. n.

U wodza „czcicieli szatana".

Moja ostatnia rozmowa z mistrzem satanistów polskich dr. Czesławem Czyńskim.

W ostatnich miesiącach przed śmiercią sławny i osławiony dr. Czyński mało się udzielał swoim adeptom, zwolennikom i ...ciekawym.

Kto jednak chciał pogwarzyć z tym, bądź co bądź, niezwykłym człowiekiem, miał zawsze wstęp wolny do jego prywatnego mieszkania (Warszawa, Lwowska 6 m. 1). Trzeba było tylko naprzód porozumieć się listownie, czy telefonicznie.

Mimo, że sława Czyńskiego, jako wróżbity już dawno przebrzmiała, proces, wytoczony mu przez prokuraturę warszawską za praktyki satanistyczne, nanowo zareklamował mistrza wiedzy tajemnej. Bo mistrzem był naprawdę ten „grand seigueur" i...

wielki awanturnik.

Z lekkim odcieniem niepokoju zadzwoniłam pewnego lutowego dnia 1932 roku do mieszkania Czyńskiego. Otworzyła mi ładna, młoda panienka i w milutkim hallu pomogła się rozebrać. Za chwilę stanęłam przed obliczem mistrza. Szybkiem spojrzeniem obrzuciłam pokój, skromnie, ubogo prawie urządzony. Na ścianach pełno obrazów, pomiędzy nimi i... świętych. Usiadłam na fotelu z boku biurka, mistrz zajął swoje zwykłe miejsce przed biurkiem.

Skuliłam się niemal, tak maleńką i nędzną czułam się w obecności tego człowieka. Przytłaczał mnie swoją potężną indywidualnością i jakąś siłą, która szła od jego postaci. Albo raczej oczu. Bo gdy się przebywało w obecności Czyńskiego, nie widziało się nic dokoła. Nawet on sam, ten wysoki, piękny starzec niknął

z pola widzenia.

Widziało się tylko jego oczy. Dziwne, przerażające, potężne oczy. Zdawały się być jakiemiś, ziejącemi ogniem, ranami. Wrażenie to potęgowały jeszcze specjalne okulary, które pogłębiały tę niesamowitą otchłań oczu Czyńskiego.

On sam mówił do mnie, że *wygniótł* mu oczy duch na seansie spirytystycznym. Czy rzeczywiście tak było, trudno sprawdzić, że jednak oczy te wywierały *niesamowite* wrażenie, to każdy, kto widział Czyńskiego, musi przyznać.

Gawędziliśmy dość długo. Skarżył się na swój *dziwny los.*

— Oto — mówił niskim, spokojnym, łagodnym głosem — jestem pod pręgierzem sprawiedliwości i opinji za uprawianie *kultu szatana*, za deprawację młodzieży, za popychanie jej do śmierci. A „oni" — miał na myśli wielkiego mistrza Martynistów — ślą mi zarzuty, że nic tu nie robię. Że nie jestem czynny na polskim gruncie. Jak to pogodzić?

Ja odrazu, w duchu pogodziłam te dwie, napozór, sprzeczności.

Dla „nich" satanistów, zbyt mało tu działał, zbyt mało pociągał naiwnych jednostek, które powinny być *dobre i szlachetne*, by pełną satysfakcję sprawiły szatanowi, przystępując do jego związku. Mimo tej „bezczynności", dość złego zrobił Czyński przez czas swego urzędowania na stolcu

mistrza satanistów w Polsce.

Poprosiłam, by powiedział coś o mojej przyszłości. Wszak słynął ongiś, jako *nieomylny wróżbita*. Jednak nie dowiedziałam się niczego specjalnie ciekawego. Ot, same ogólniki. Ze zdziwieniem zauważyłam, że mistrz myli się w swoich opinjach, tyczących teraźniejszego mego życia. A więc nietylko stracił zdolności *jasnowidzenia*, jakie niewątpliwie posiadał, ale i *telepatji*. Byłam rozczarowana.

Na końcu powiedział mi z uśmiechem, że gdy *przyjdę do niego za rok*, powiem mu o wielkiej, szczęśliwej zmianie, jaka zajdzie w mojem życiu. Omylił się: minął rok od naszej rozmowy,

a nie zmieniło się nic...

I nie przewidział najważniejszego: oto, że za rok nie będę mogła przyjść do niego, gdyż już go nie będzie wśród żyjących.

S. G—a.

HUMOR.

ORJENTACJA.

Lizzi została wezwana do sądu jako świadek. Sędzia po spisaniu personaljów świadka, pyta:

— Czy pani była karana?

Zawstydzona i zarumieniona Lizzi odpowiada:

W trzeciej klasie postawiono mnie raz do kąta.

DJALOG.

— Ile dostałeś?
— Pięć lat.
— Za co?
— Za włamanie do banku. A ty?
— Dziesięć lat.
— Za co?
— Za założenie banku.

AKTUALIZACJA. O

— Dlaczego Miller i S-ka przemianowali swoją firmę na zakłady „Columbus"?

— Albowiem wierzyciele ich poczynią wkrótce ciekawe odkrycia.

Jesteśmy lekkomyślnymi męczennikami

kryzysowego karnawału.

Niema się czemu dziwić, że pomimo kryzysu i ciężkich czasów, ludzie się bawią. Wprawdzie bawiących się jest mniej niż dawniej, ale jeśli wziąć pod uwagę wszelkie statystyki, ilustrujące życie gospodarcze, różne wykazy dotyczące obiegu pieniądza, wpływów podatkowych, dochodów skarbu, obrotów handlowych itp., to właściwie wszelkie dancingi, kawiarnie lub sale tańca i bale powinny świecić absolutnemi pustkami. Tak wykazuje jasno teorja. Ale, jak to często bywa, teorja w danym wypadku mija się z życiem. Pomimo wszystko ludzie się bawią i to wcale nieźle, zapominają o hitleryźmie, o mussoliniźmie, o komuniźmie, o innych tysiącach „izmów", które nas gnębią, nie dają spać i zmuszają do łykania proszków „Z kogutkiem".

Możnaby zapytać, skąd biorą się jeszcze osoby, które się mogą bawić i z jakich źródeł czerpią na środki. Otóż pytanie to nie jest słusznie postawione. Takich, którzy się mogą bawić — nie ma wcale. Są tylko tacy, którzy muszą się bawić. A mus ten jest tak poważny, jak każdy inny mus, który każe mu odpoczywać, oddychać, płacić podatki, lub unikać wierzyciela.

Mieliśmy możność porozmawiania z panami, których los zmusza do zabawy

BAL ZE SMUTKU.

— Cóż mam robić — oświadcza nam młody człowiek, do niedawna jeszcze bardzo zamożny, a dziś czerpiący zyski z pożyczki. — Cóż mi pozostaje, oprócz zabawy? Zdechłbym z nudów i trosk.

Młody człowiek dowiedziawszy się, że odbywa się zabawa dobroczynna, przedewszystkiem szuka sposobu, jakby tu dostać bezpłatny bilet. Jeżeli wieczornica urządzana jest u znajomych, telefonuje i tak naprowadza rozmowę, by go na tę wieczornicę zaproszono. Przyjdzie, pochodzi po sali, poflirtuje z jedną damą, z drugą, złapie znajomego, który nie stracił jeszcze swoich i obcych pieniędzy i elegantowi postawi. A to jest najważniejsze. Po kilku kieliszkach zapomina się, o wszystkiem. Zaczyna się dopiero zabawa, taniec, sypanie dowcipami—słowem szał.

Balowanie — to nałóg. Kto raz zacznie, ten nie może odzwyczaić się i staje się nałogowcem w swoim rodzaju. W zabawie i tańcu znajduje ukojenie i wkońcu musi bawić się, bo inaczej wpadłby w melancholję.

Z MIŁOŚCI DLA BLIŹNIEGO.

Są inne typy. Bawią się nietylko ze smutku, nietylko szukają uspokojenia nerwów, ale i z innej potrzeby wewnętrznej.

— Ja bawię się tylko dlatego, by pomóc bliźnim — oświadcza popularny sprzedawca trumien. — Nie pójdę na zabawę, jeśli nie wiem, że dochód z niej przeznaczony jest na cel dobroczynny. Ale ponieważ 90 procent zabaw urządza się wzniosłym celem, więc muszą często chodzić.

Gdyby taki nie poszedł na dobroczyny bal, toby się niewątpliwie rozchorował.

Właściwie należałoby zapytać, dlaczego — jeśli ktoś czuje potrzebę pomocy bliźniemu — nie składa ofiar bezimiennie, nie opiekuje się sierotą lub starcem, ale szuka drogi przez taniec i jazzband?

— A, to co innego. Tak dawać, to jakoś głupio. Wogóle jestem przeciwnikiem filantropji i jeżeli daję, to chcę, za to coś mieć. Otrzymuję to w postaci zabawy i tańca.

OBOWIĄZEK MAŁŻEŃSKI.

Obserwując publiczność na wieczorkach i balach, odrazu można poznać w tłumie tych, którzy przyszli jedynie z obowiązku małżeńskiego. Panowie tacy ziewają, zbierają się pokątach i rozprawiają na tematy polityczne. Znudzeni opowiadają sobie zmurszałe dowcipy, palą papierosy i co kilkanaście minut dyskretnie kontrolują godzinę na zegarku.

Przychodzi taki pan na bal nie dlatego, by chciał się zabawić, ale z musu. Niechby spróbował nie pójść! Piekło, awantura, spazmy, krzyki, a czasem rozbity półmisek i potłuczone talerze.

— Ty mnie chcesz za życia wpakować do grobu! — krzyczy małżonka, która postanowiła wybrać się na bal. — Ty musisz ze mną pójść, bo ja mam prawo się bawić i nie chcę nudzić się wciąż sama, albo w twojem wyłącznie towarzystwie.

I niema rady, trzeba pójść. Biedni są tacy męczennicy. A jest ich legion.

Śmierć w samochodzie

Piekielna zemsta męża...

Piękna Margit Voicu miała lat 19 i była nauczycielką ludową pod Czerniowcami w Valea Apei. Margit kochała młodego chłopca z tejże wsi, Piotra Riesa. Ale ojciec jej zmusił dziewczynę do ślubu z innym. Owym narzuconym mężem był znacznie starszy od dziewczyny, ale zato bardzo zamożny nauczyciel Teodor Nicola.

Nicola mieszkał w sąsiedniej wsi Segarea Dolszi, tam też po ślubie przeniosła się i Margit.

Piotr Ries rozpaczał. Ale był młody, miał głowę pełną śmiałych projektów, więc nie opuścił rąk

W parę tygodni zaledwie po ślubie Margit, we wsi Segarea Dolszi zjawił się całkiem nieznany nikomu fotograf wędrowny. Kręcił się koło domu nauczyciela Nicoli, ale gdy młoda pani Nicola zjawiła się w progu, zniknął i więcej się nie pokazał.

W rodzinnej wiosce Margit i Piotra mieszkała w małym domku pani Budasz. Była ona w czasie swej młodości mamką Margit i wciąż utrzymywała z nią serdeczne stosunki.

Pewnego dnia, Piotr Ries zjawił się u Budaszowej. Rozmowę ich słyszały tylko cztery ściany pokoiku. Ale nazajutrz, gdy nauczyciel Nicola był w szkole, przed domek jego zajechał samochód. Przy kierownicy siedział jakiś młodzieniec z czapką, nasuniętą na oczy. Z auta wysiadła Budaszowa i weszła do domku.

— Czy jest pani Nicola? — spytała służącej, która jej otworzyła drzwi.

Budaszowa krótko pozostawała u Nicolów. Ale wyszła stamtąd nie sama: towarzyszyła jej Margit.

Pani Margit rzuciła szybkie spojrzenie ku młodzieńcowi przy kierownicy, potem wsiadła do samochodu, który szybko odjechał.

Gdy Nicola wrócił ze szkoły, w domu wrzało. Zebrały się tam sąsiadki i opowiadały jedna przez drugą, jak to pani nauczycielowa odjechała samochodem z Budeszowa i z „jakimś młodzieńcem, podobnym do Piotra Riesa".

Nicola udał się do policji i w towarzystwie dwu policjantów pojechał do Budaszowej. Gdy zastał w jej domu Margit w towarzystwie Piotra, chciał strzelać, ale policjantowi udało się wyrwać rewolwer z jego ręki.

Tymczasem po całej wsi Valea Apei rozeszła się wiadomość o tem, co się dzieje w domu mamki Margit. Ojciec Margit i jej brat przybiegli natychmiast na miejsce i ojciec rozkazał Margit, by bezzwłocznie wracała z mężem do domu.

— Boję się... — płakała młoda kobieta — on jest okropny! zabije mnie... zabije, z pewnością... nie pojadę z nim sama...

— Więc i my pojedziemy z tobą! — zadecydował ojciec Margit, wskazując na siebie i jej brata.

Nauczyciel, milcząc, wskazał w samochodzie miejsce żonie, teściowi i szwagrowi. Sam usiadł przy kierownicy.

Zapadł wieczór. Auto mknęło z niesamowitą szybkością.

— Boję się... boję... — powtarzała Margit.

— Głupia jesteś — zgromił ją ojciec.

Ale po chwili i on się nieco zaniepokoił.

— Nie jedź tak szybko — powiedział do zięcia. — Zaraz będzie przejazd kolejowy.

Nicola milczał. Auto mknęło.

Gdy znaleźli się blisko przejazdu kolejowego, brat Margit krzyknął przeraźliwie:

— Stać! Stać! Pociąg!

Odpowiedział mu szyderczy śmiech Nicoli. Samochód pędził wprost na oświetloną lokomotywę, z której dawano rozpaczliwe znaki.

— Na miłość Bo... — zaczęła Margit.

Nie skończyła. Huk, trzask, krzyk!

Z samochodu zostały dymiące szczątki.

Nicola, jego żona, teść i szwagier zginęli na miejscu.

Z OLKUSZA.

(ol) **Życzenia dla p. prezydenta.** Rada miejska miasta Olkusza wysłała wczoraj do kancelarji cywilnej depeszę z życzeniami dla prezydenta Rzplitej z okazji jego imienin. Złożenie życzeń dostojnemu solenizantowi jest wynikiem uchwały wczorajszego posiedzenia rady miejskiej.

(ol) **Zarząd ligi morskiej i kolonjalnej w Olkuszu.** Przedwczoraj odbyło się zebranie zarządu ligi morskiej i kolonjalnej w Olkuszu, na którem nastąpił podział pracy w zarządzie. Zarząd stanowią pp.: K. Petrykowski — prezes, dyrektorka gimnazjum żeńskiego Zbiegowa — zastępczyni, starościna Gliszczyńska — skarbnik, J. Marusiński — sekretarz. Sekcja propagandowa pp.: inspektor szkolny Niżyński, naczelnik urzędu skarb. J. Płazak, inspektor PZUW. Fajer, inż. Moszowski, dyr. Otto i magister Okrajni.

W związku z 13-tą rocznicą odzyskania dostępu do morza oraz w celu jaknajszerszej propagandy polskiego morza, zebrani postanowili urządzić w dn. 12 bm. uroczystość według oddzielnego programu nietylko w Olkuszu, ale na terenie powiatu.

Dla omówienia spraw, związanych z uroczystościami, odbędzie się specjalne zebranie zarządu w sali sejmiku olkuskiego przy ul. Mickiewicza w dniu jutrzejszym, przy udziale przedstawicieli zaproszonych organizacyi

ZE SPORTU.

ZAWODY NARCIARSKIE W OLKUSZU.

W ubiegłą niedzielę powtórzone zostały zawody narciarskie o mistrzostwo gimn. i szkoły rzemieślniczej w Olkuszu. Do zawodów stanęło około 80 zawodników na trasie 5 klm. Pierwsze miejsca zdobyli uczniowie szkoły rzemieślniczej, mianowicie: Noga i Mazela (1 m.), Tylkowski (2 m.) i Barczyk (3 m.), przyczem czas pierwszych zawodników wynosił 17 m. 50 sek. Z drużyny gimnazjum 1 miejsce zdobył Sztuka, Barczyk (2 m.), Recki i Dziubdzila (3 m.). Sędzią, jak również organizatorem zawodów był prof. miejscowego gimnazjum p. Rudolf.

SEKCJA NARCIARSTWA I TURYSTYKI ZIMOWEJ PRZY PTT. W KIELCACH.

Zarząd oddziału polskiego towarzystwa tatrzańskiego w Kielcach stworzył sekcję narciarską na czele której stanął jeden z pionierów narciarskich polskiego b. wicewojewoda dr. Adam Kroebl.

Sekcja zgłosiła swój akces do polskiego związku narciarskiego i będzie korzystać ze wszystkich przywilejów i praw, posiadanych przez polskie towarzystwo tatrzańskie i polski związek narciarski, a mianowicie bezpłatnej rocznej przepustki do Czechosłowacji, 50 pr.zniżki we wszyskich schroniskach czeskich należących do czechosłowackiego klubu turystów, 33 proc. zniżki na kolejach polskich i czechosłowackich itd.

Sekcja na tutejszym terenie w bieżącym sezonie zorganizuje zawody o odznakę za sprawność narciarską, oraz kurs pod kierownictwem jednego z najlepszych narciarzy polskich z Zakopanego. Ponadto urządzane będą stałe wycieczki jedno i kilkodniowe po okolicy i w Beskidach. Między innemi zostanie wkrótce zorganizowana wycieczka dla wprawnych narciarzy do Zwardonia, skąd przez Magórkę i Baranią Górę do Wisły.

Informacji udziela i zapisy na członków oraz na wycieczki przyjmuje sekretarjat oddziału PTT., Kielce, urząd wojewódzki, pokój nr. 37, tel. nr. 153 w godz. od 11 do 12 w poł.

REKORD POLSKI NEHRINGOWEJ ZATWIERDZONY.

Jak się dowiadujemy, polski związek łyżwiarski zatwierdził w tych dniach wynik Nehringowej na dystansie 1000 mtr. ustanowiony w ub. r. na mistrzostwach Europy w czasie 2 m. 14 sek., jako rekord Polski.

JĘDRZEJOWSKA ZAPROSZONA DO SZTOKHOLMU I LONDYNU.

Mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska udała się w dniu wczorajszym do Sztokholmu, gdzie razem z Tłoczyńskim i Wittmanem rozegrają zawody tenisowe ze Szwecją.

Ze Sztokholmu Jędrzejowska pojedzie do Londynu na dwumiesięczny trening, poczem w powrocie do Polski, weźmie udział w zawodach międzynarodowych w Berlinie.

FENOMENALNY WYNIK OSIĄGNĄŁ ŁYŻWIARZ AMERYKAŃSKI

Na międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Oslo amerykanin Schroder uzyskał w biegu na 3.000 metrów fenomenalny czas 4:52.8.

Wynik ten jest lepszy od rekordu światowego ustanowionego przez norwega Engnestanga o 6.4 sekundy.

DEMONSTRACJE URZĘDNICZE W PARYŻU.



W Paryżu doszło do demonstracyj urzędniczych.
Ilustracja nasza przedstawia moment rozpraszania demonstrantów przez gwardję republikańską.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. — Redaktor odp.: Józef Oskólski.